Nr. 307 (3867) Warszawa, WTOREK 29 Października 1929 r. Rok XXXV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

NA DRODZE
KU WIELKIEJ PRZEMIANIE

Zagadnienie, czy socjaliści mogą brać udział w rządach, dopóki istnieje jeszcze ustrój kapitalistyczny, było przed piętnastoma laty zagadnieniem bardzo spornem w teorji i w praktyce socjalistycznej.

Życie odpowiedziało na to pytanie — po wojnie — w sposób, zdaje się, ostateczny.

Niemiecka Socjalna Demokracja, Belgijska Partja Robotnicza, Angielska Partja Pracy, Socjalistyczne Partje Szwecji i Danji, Socjalna Demokracja Czechosłowacji, Polska Partja Socjalistyczna — wreszcie — uczestniczyły już szereg razy w rozmaitych „koalicjach" — „małych" i „wielkich", jawnych i półjawnych, — w formach przeróżnych, zależnych od warunków danego kraju, — zawsze wykonując faktycznie słynną wskazówkę Karola **Kautsky'ego**, że Socjalizm „powojenny" jest — z reguły — zbyt słaby **jeszcze**, by mógł kierować losami państw całkowicie na własną odpowiedzialność, ale jest **już** dostatecznie silny, by ktokolwiek mógł **stale** kierować losami państw przeciwko niemu, a nawet bez niego; doświadczenie **faszyzmu** nie przeczy tej formule, bo dotyczy ona krajów **demokratycznych**; zresztą, **faszyzm** nie wstrzyma — według naszego przekonania — biegu dziejów; narazi tylko Włochy na tragiczne wstrząsy wewnętrzne.

Francuska Partja Socjalistyczna była, jak dotąd, najbardziej wstrzemięźliwa w **Międzynarodówce** pod względem swego stosunku do sprawy udziału w Rządzie. Na wstrzemięźliwość złożyło się wiele przyczyn: tradycje przedwojenne, niejasny, „rozpływający się" charakter francuskiego radykalizmu mieszczańskiego, konieczność zwrócenia dużej uwagi na walkę ze silnym stosunkowo ruchem komunistycznym i t. p. Niemniej oddawna istniała w Partji francuskiej grupa towarzyszy, jak **Paul - Boncour, Renaudel, Locquin** i in., która nie widziała innego wyjścia z sytuacji przy danym układzie sił społecznych i politycznych, niż wejście socjalistów do lewicowej „koalicji" rządowej; przeciwstawiała się jej poglądom grupa t. zw. lewicy (tow. tow. **Bracke, Żyromskiego** i in.), niechętna w zasadzie „ministerjalizmowi"; kierunek dzisiejszego wodza Partji tow. Leona **Bluma** prowadził **linję pośrednią**: jeżeli dobrze rozumiemy politykę tow. **Bluma**, nie odrzucał on nigdy **samej możliwości** udziału socjalistów w Rządzie, pragnął wszakże ten udział przystosować do odpowiedniej „konjunktury" międzynarodowej i do odpowiedniej „konjunktury" wewnętrznej, był przytym **bardzo ostrożny** przy ocenie nasuwających się „konjunktur".

Jeżeli mowa o **położeniu międzynarodowem**, nikt z socjalistów francuskich nie wątpi zapewne, że „wybiła godzina" właściwa. **Macdonald** w Londynie, Herman **Müller** w Berlinie, **Paul - Boncour i Auriol** w Paryżu — to zestawienie otwiera dla Socjalizmu francuskiego, dla jego doktryny i polityki, perspektywy olbrzymie. Zastrzeżenia, jakie wysuwała mniejszość socjalistycznej grupy parlamentarnej co do udziału w „kombinacji" **Daladier'a**, wynikały zapewne z dziedziny polityki wewnętrznej.

W chwili, gdy piszemy te słowa, nie wiemy jeszcze, jak wypadnie w praktyce próba **Daladier'a**; rozstrzygnie się ona nie tylko w pałacu Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, ale i w salach Izby Deputowanych (Sejmu); w każdymbadź razie **fakt zasadniczej zgody Socjalizmu francuskiego na wzięcie odpowiedzialności bezpośredniej za losy Francji** zaważy niewątpliwie — albo zaraz, albo trochę później — na historji starej „przyjaciółki narodu polskiego"; fakt ten stanowi zarazem jeszcze jeden argument druzgocący na rzecz konieczności likwidacji „pomajowego" systemu rządzenia, który może nas łatwo usunąć poza nawias Europy Zachodniej w okresie ogólno - europejskich rozstrzygnięć.

Mieczysław Niedziałkowski.

Pamiętajcie o dniu 10 listopada!

Szykujcie akademje, zgromadzenia i pochody!

TOWARZYSZE DAWNI BOJOWCY!

Powitamy Was wszystkich serdecznie na ZJEŹDZIE W WARSZAWIE W DNIACH 9 i 10 LISTOPADA.

Zwracajcie się po wszelkie informacje i po deklarację do wypełnienia do tow. Tomasza Arciszewskiego, Warszawa, Czerwonego Krzyża 20 albo do Stow. b. Więźniów Politycznych, Warszawa, Leszno 53.

Warszawska Konferencja Międzydzielnicowa P.P.S.

W środę 30-go października o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Związku Metalowców ul. Leszno 53, odbędzie się KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA P.P.S. wraz z mężami zaufania związków Zawodowych i Fabryk.--Na konferencję winny przybyć Komitety Partyjne w pełnym składzie.

EGZEKUTYWA WARSZAWSKIEGO KOMITETU OKRĘGOWEGO P. P. S.

PRZED DECYZJĄ SOCJALISTÓW FRANCUSKICH

Paryż, 28 października (PAT). Zgoda grupy socjalistów na przyjęcie udziału w rządzie, stanowi poważny krok naprzód ku rozwiązaniu kryzysu. Wszystko zależy od decyzji Rady Narodowej stronnictwa, które zbierze się dziś wieczorem. W łonie parlamentarnej grupy socjalistycznej istniały wczoraj poważne różnice zdań. Prezes grupy Leon Blum, sekretarz generalny Faure i kilku innych deputowanych gorąco zwalczało myśl wzięcia udziału w rządzie. Leon Blum stoi na stanowisku, że stronnictwo socjalistyczne winno dążyć do objęcia samoistnie władzy, a nie przy udziale innego stronnictwa, którego stanowiska politycznego nie może być pewnem, zwłaszcza w kwestjach, dotyczących ściśle programu socjalistycznego. Oświadczenie Daladier o gotowości przyjęcia postulatów socjalistycznych pozyskało mu zwolenników w łonie grupy parlamentarnej, której znaczna część udała się na prowincję celem przygotowania odpowiedniego gruntu dla głosowania w Radzie Narodowej. W niedzielnej debacie brało udział zaledwie 46 posłów, z których 32 wypowiedziało się za udziałem w rządzie, podczas gdy 65 przebywa na prowincji. Zebranie Rady Narodowej, wyznaczone na poniedziałek na godz. 9-tą wieczorem, potrwa prawdopodobnie całą noc.

ROZMOWY P. DALADIER

Paryż, 28 października. (PAT). Daladier odbył naradę z sekretarzem generalnym Generalnej Federacji Pracy, Jouhaux, nie zaofiarował mu jednak żadnego portfelu. Następnie odbbył Deladier rozmowę z p. Malvy.

WYBORY W CZECHOSŁOWACJI

WYNIKI WYBORÓW

Praga, 28 października (AW). Dotychczasowe pełne obliczenia wyniku wczorajszego głosowania zostały złożone już w parlamencie, jednakowoż nie otrzymały jeszcze oficjalnego zatwierdzenia. Ogółem w głosowaniu wzięło udział 7.386.019 osób, wobec 7.103.913 głosujących w wyborach z r. 1925. Podział mandatów dotąd jeszcze niezatwierdzony, przedstawia się następująco: (pierwsza cyfra oznacza ilość zdobytych mandatów w nowym parlamencie, cyfra w nawiasach ilość mandatów zdobytych w wyborach w r. 1925).

1) **Czescy agrarjusze** 45 (45), 2) **czescy socjal - demokraci** — 40, 3) **czescy narodowi socjaliści** — 31, 4) **czeska partja katolicko - ludowa** 25 (31), 5) **czescy narodowo - demokraci** 14 (13), 6) **czeska partja rzemiosła i handlu** 12 (13), 7) **grupa b. szefa sztabu gen. Gajdy** 3 (faszyści), 8) **słowacka partja ludowa Hlinki** 17 (23), 9) **węgierskie stronnictwo chrześcijańskie społ. i narod.** 10, 10) **lista polska i żydowska** 4, 11) **niemieccy soc. - demokraci** 21 (17), 12) **niemiecki blok związków i stronnictw rol.** 16 (16), 13) **niemiecka partja narodowa i Landbund** 8 (10), 14) **niemiecka chrześć. społ. i rzemieślnicza partja** 14 (16), 15) **niemieccy narodowi socjaliści** 8 (7), 16) **komuniści** 30 (41).

WIELKI WZROST GŁOSÓW SOCJALISTYCZNYCH

Praga, 28 października (PAT). Charakterystyczną cechą dotychczasowych wyborów jest zysk czeskosłowackiej partji socjaldemokratycznej, wyrażającej się cyfrą zgórą 300 tysięcy głosów oraz utratą 137 tys. głosów przez komunistów.

PREZES POLSKIEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTJI ROBOTNICZEJ W CZECHOSŁOWACJI TOW. E. CHOBOT WYBRANY POSŁEM NA SEJM

Praga, 28 października. W niedzielnych wyborach do parlamentu w Czechosłowacji, wybrany został prezes Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej, tow. EMANUEL CHOBOT.

DYMISJA GABINETU-UDRŻALA

Praga, 28 października. (PAT). — W związku z wyborami, premjer Udrżal złożył wczoraj dymisję całego gabinetu. Prezydent Masaryk polecił obecnym ministrom pełnienie w dalszym ciągu piastowanych obowiązków do chwili powołania nowego rządu.

PARLAMENT ANGIELSKI ROZPOCZYNA SWE PRACE

Londyn, 28 października. (PAT). Jutro nastąpi otwarcie parlamentu brytyjskiego. Izba odrazu przystąpi do dalszego czytania ustaw z zakresu górnictwa. We czwartek Izba Gmin przystąpi do drugiego czytania projektu ustawy o zaopatrzenie wdów, która jest rozszerzeniem ustawy, wniesionej przez dawny rząd konserwatywny i która przeto nie będzie przez opozycję specjalnie zwalczana. Z ramienia gabinetu projekt wniesie minister Zdrowia Greenwood. Po powrocie MacDonalda, który zjawi się w parlamencie 5 listopada, parlament przystąpi do dyskusji w kwestji Egiptu, Sowietów i rozbrojenia, oraz rozważenia zagadnienia bezrobocia i sytuacji węglowej. Zderzenie się opozycji z rządem nastąpi niewątpliwie najpierw w kwestji bezrobocia. Konserwatyści zdecydowali się cały ciężar krytyki przenieść na te kwestje i zaatakować ostro ministra Thomasa.

Sytuacja polityczna w Anglji, która w ciągu ostatnich 3-ch miesięcy urlopu Izby Gmin była pozbawiona cech walki politycznej, obecnie wchodzi w fazę ostrego zmagania się obecnego rządu Labour Party z opozycją konserwatywną.

ZNOWU ROZRUCHY W PALESTYNIE

Jerozolima, 28 października (A. W.). **Krwawe zamieszki w Jerozolimie rozpoczęły się dziś na nowo. Wiele sklepów żydowskich splądrowali Arabowie, rabując kasy i znęcając się nad właścicielami. Oczekuia, iż w dniu 2 listopada, w rocznicę ogłoszenia deklaracji Balfoura dojdzie tu do wielkich rozruchów. W Jaffie Arabowie zniszczyli instalacje oświetlenia ulicznego. Rada narodowa arabska obradująca w Jaffe uchwaliła ogłosić straik generalny.**

Z.P.P.S.

KOMISJA PARLAMENTARNA

Posiedzenie Komisji Parlamentarnej Z. P. P. S. odbędzie się we wtorek, dn. 29 b. m., o godz. 11 r., w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

PREZYDJUM.

POSIEDZENIE PLENARNE

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S. odbędzie się w środę, dn. 30 b. m., w lokalu własnym w Sejmie o godz. 11 r.

W OBRONIE WOLNOŚCI PRASY

Na zaproszenie przedstawicieli prasy niezależnej odbyła się 28 b. m. konferencja prawników, posłów i dziennikarzy, na której rozważano sposoby obrony prasy niezależnej przed prześladowaniami Rządu na podstawie **nielegalnie** stosowanego dekretu prasowego.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele następujących pism: „A.B.C.", „Gazeta Chłopska", „Kurjer Warszawski", „Myśl Narodowa", „Myśl Niepodległa", „Piast", „Placówka", **„Pobudka"**, **„Robotnik"**, Rzeczpospolita", „Tydzień", „Wyzwolenie".

Po dłuższej dyksusji postanowiono wyłonić stały komitet prawników dla obrony prasy niezależnej, który ma obmyśleć sposoby przyjścia z pomocą prześladowanej prasie. Na przewodniczącego komitetu zaproszono jednomyślnie prezesa **Mogilnickiego**. W skład komitetu weszli pp. **Natanson, Niedzielski, Szumański** i tow. **Pragier.**



Deputowany radykalny
DALADIER
zaprosił socjalistów do udziału w rządzie.

PO GŁOŚNYM PROCESIE

Wiedeń, 28 października. (PAT.). — Nieznany ofiarodawca złożył 10.000 szylingów za wykrycie sprawcy morderstwa dokonanego na Halsmanie. Jak wiadomo, syn Halsmana został przez sąd przysięgłych w Insbrucku zasądzony pod zarzutem zabójstwa w afekcie na 4 lata więzienia.

ŚMIERĆ WSKUTEK GŁODÓWKI

Budapeszt, 28 października. (PAT.). Więzień komunistyczny Aleksander Lövi, który był jednym z głównych aranżerów strajku głodowego, zmarł w niedzielę wieczorem, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej. Prokuratura zarządziła przeprowadzenie sekcji zwłok celem stwierdzenia przyczyny śmierci (?!).

ZBLISKA I ZDALEKA

SPRAWY RELIGIJNE.

Jest to rzecz dziwna, że kraj, o którym się mówi, że jest tak bezgranicznie pobożny, posiada tak ubogą literaturę teologiczną i że ci, co się teologją zajmują, odwołują się zawsze do literatury cudzoziemskiej. Jest między teologami polskimi kilku wybitnych publicystów, którzy w sprawach tych głos zabierają, ale głos ten dochodzi najczęściej tylko do osób i tak już religijnie usposobionych. Przeciętny inteligent polski nie interesuje się wcale sprawami temi nawet wtedy, kiedy nie jest, jak się mówi, „bezbożnikiem". Każdy człowiek myślący wie, że sprawy religijne są sprawami wielkiej wagi, a stosunek człowieka do Boga należy do kwestji, która decyduje o charakterze kultury danego narodu. Francja uchodzi powszechnie za „kraj bezbożników" i to już od bardzo dawna, od czasów Woltera i Encyklopedystów, a jednak sprawy religijne wywołują tam wielki bardzo ruch literacki i bardzo znaczną literaturę nietylko publicystyczną, ale i naukową. Wydano u nas niedawno w przekładzie polskim obszerne dzieło Salomona Reinach'a, słynnego uczonego francuskiego, członka Akademji p. t. „Orpheus, historja powszechna religji" (nakładem księgarni F. Hoesicka, str. 515), prawdziwą kopalnię wiadomości i poglądów filozoficznych, której czytanie przydać się może każdemu inteligentnemu czytelnikowi „Robotnika". Ale w tej chwili chodzi mi nie o Reinach'a, który jest Francuzem, a o polskie wydawnictwa tego rodzaju. Liczymy w Polsce tyle wyznań uznanych, a także i nieuznanych, że z żywą radością witamy tutaj książkę Wilnianina, dawniej urzędnika wydziału wyznań w Ministerjum Oświecenia Publicznego, p. Wiktora Piotrowicza: „Z zagadnień wyznaniowych w Polsce", z której to książki dowiedzieć się można o olbrzymiej ilości faktów, nieznanych przeciętnemu czytelnikowi w Polsce i humanitarnie oświetlonych. Można nie godzić się na niektóre poglądy p. Piotrowicza, ale poznać je należy, zawierają bowiem obraz całkowity tego, co się u nas dzieje w dziedzinie organizacji kościołów; może z czasem dowiemy się, co się wewnątrz tych kościołów dzieje, na jakich zasadach filozoficznych zbudowana jest ich wewnętrzna nauka, co kościoły czynią, aby spełnić posłannictwo swoje, w jakim kierunku idzie misyjna działalność wewnątrz kraju i nazewnątrz, albowiem słyszymy, że i nazewnątrz w obcych krajach, niekiedy wśród dzikich ludzi księża nasi działają. Przed kilku laty Paul Boyer, dyrektor francuskiej szkoły (urzędowej) zapoznał mnie z kilkoma belgijskimi Jezuitami, którzy wybierali się do sowieckiej Rosji, aby tam pracować nad pojednaniem kościołów. Wszyscy byli uczniami O. Pierlinga, słynnego niegdyś autora historycznego, który olbrzymią swoją słowiańską bibljotekę pozostawił Zgromadzeniu Jezuitów w Brukseli. Byłem zdziwiony wiedzą tych ludzi, kolosalną ich naukową i ogólną kulturą; po rosyjsku rozmawiali, jak gdyby przyszli na świat nad Newą i żadnego, poza rosyjskim, języka nie znali. Jeden z nich popisywał się przedemną językiem chłopów z pod Tuły, inny naśladował tragarzy na dworcu petersburskim, i miałem ciągle wrażenie, że mówię z rodowitymi Rosjanami, „udającymi" księży katolickich.

Słowem, uważałbym to za rzecz bardzo pożyteczną, gdyby p. Piotrowicz, albo inny jego kolega, kontynuował studja, zawarte w książce, którą dziś mamy przed sobą, albowiem w interesie narodu jest, aby coraz więcej było wśród nas ludzi, znających sprawy religijne i posiadających w tej dziedzinie wiedzę taką samą, jaką posiada lekarz w dziedzinie medycyny, albo adwokat w dziedzinie prawa. W książce Piotrowicza są rozdziały, które dla czytelników inteligentnych są zupełnemi rewelacjami, jak np. to, co p. Piotrowicz pisze o Karaimach. Gorąco go zachęcam, aby pracował dalej w kierunku spokojnego i poważnego, bez charakteru propagandy, oświecania rodaków swoich. Albowiem oświecanie to jest pierwszym warunkiem tolerancji religijnej, która jest i będzie podstawą wszelkiej cywilizacji i kultury w Polsce, tak, jak jest nią na całym świecie.

Pragnę zwrócić uwagę na książkę bardzo obszerną (str. 519) p. Leona Świeżawskiego p. t. „Bóg — rozsądek zasady religji, wiary, godności, godnej rozsądnego człowieka". Praca ta stoi zupełnie odosobniona w literaturze naszej, wydana została nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Bez dogmatu" a więc prawdopodobnie przez grono ludzi, nie hołdujących dogmatom i starających się obywać bez dogmatu. Nie jestem dosyć biegły w teologji; aby określić do jakiej szkoły filozoficznej należy p. dr. Świeżawski i nie będziemy się tą sprawą tu dzisiaj zajmowali. Ale zwracam uwagę czytelników naszych na pojawienie się tej rzadkiej w piśmiennictwie naszem książki, ile że zależy mi bardzo na tem, ażeby u nas co rozsądniejsi ludzie temi kwestjami chcieli się zajmować. Doświadczenie życiowe uczy, że nie wystarcza zgoła urządzić swoje życie intelektualne w sposób, przypominający nowelę Prusa, w której bohater woła do psa: „poszczekaj trochę na Pana Boga!" „Doświadczenia" takie można oczywiście czynić, ale ci, co je czynią, po latach rozumieją, że sprawy o którą im chodzi, zgoła nie posunęli naprzód, a ci, na których liczyli, uciekli od nich, wracając do kruchty kościelnej. Świadomość człowieka wymaga gospodarki intensywnej, trzeba tę świadomość orać wielokrotnie przy pomocy dokładnych i najdokładniejszych narzędzi rolniczych. Rolnicy wiedzą, że i na piasku można siać pszenicę i pszenica ta wschodzi, daje dobry plon, i z tej pszenicy urodzić się może smaczna bułka, ale na to lat trzeba długich i bardzo głębokiej pracy. Na całym świecie są ludzie, którzy się takiej pracy poświęcają, nie traktując jej wcale politycznie, a tylko kulturalnie. Politycznie przy pomocy przypadkowych głosowań można wiele zdobyć, można różne ustawy uchwalać. Tylko chodzi o to, ażeby ustawy te mogły być wykonywane i ażeby musiały być wykonywane. Tego dokonać może tylko opinja publiczna, ta urobiona, poważna, wykształcona opinja publiczna. Był czas w Polsce, kiedy młodzież kształciła się na dziełach Drapera. Pamiętam z czasów młodości, jak potężne na mnie wrażenie wywarło dzieło, które nosiło nazwę: „Dzieje walki kościoła i rozumu". Przełożył je Karłowicz, znakomity filolog i głęboko przywiązany do sprawy wolnomyśliciel. Dzieło to zaważyło na życiu duchowym kilku pokoleń polskich, i choć od tego czasu, kiedy uczniem gimnazjalnym czytałem je po raz pierwszy, przeczytałem setki i tysiące książek, pierwotne wrażenie pozostało i dziś jeszcze i dziś, jak przed laty do tej książki tęsknię tak samo, jak tęsknię do książek Świętochowskiego („O prawach moralnych") i do całej ówczesnej literatury filozoficznej, dziś już, niestety nieistniejącej w handlu, i przez młodzież naszą zgoła ignorowanej. Czasy powojennego marazmu znajdą przecie swój koniec. Młodzież wróci do idealizmu, wróci do wolnej myśli, zacznie się na nowo interesować książkami Mahrburga, Fryderyka Alberta Langego, i im podobnych genjalnych filozofów, którzy nie zajmowali się prawdami przedwiecznemi, albo rozwiązywaniem zadań nierozwiązalnych wyższej matematyki, ale którzy rozumieli, że filozofja istnieje dla Człowieka, a nie tylko dla zdobywania stopni uniwersyteckich i dyplomów akademickich. Wierzę, że te czasy nadejdą i że warto żyć, ażeby nadejście takich czasów przyśpieszyć. I u nas, w granicach Ojczyzny naszej warto żyć, ażeby utrwalić, ustabilizować pokój wyznaniowy pomiędzy narodami i wyznaniami kraj nasz zaludniającemi. Stabilizacja ta może urodzić się tylko z miłości i pod tym kątem widzenia rozpatruję w tym artykule książki, które przypadek i dobra wola wydawców złożyły jednocześnie na moim stoliku sprawozdawczym.

Henryk Bezmaski.

Sprawa Krakowskiej Kasy Chorych

Choć „sensacyjne" ale za to nieprawdziwe „rewelacje" p. komisarza Krakowskiej Kasy Chorych—Kolkiewicza.

Część opinji publicznej nie zdaje sobie jeszcze sprawy w dostatecznej mierze z istotnego charakteru tak zw. kampanji przeciwko Kasom Chorych, uprawianej przez p. min. *Prystora*. Pewne zamieszanie wprowadzają również niezmiernie buńczuczne i dufne komunikaty oraz artykuły różnych pp. komisarzy. Powtarzając za *„Naprzodem"* odpowiedź tow. Z. **Żuławskiego** na takie właśnie wystąpienie publiczne p. *Kolkiewicza*, komisarza krakowskiego,—chcemy uwypuklić na jaskrawym przykładzie rzeczywistą wartość całej kampanji.

Red.

Od szeregu miesięcy rozwiązany Zarząd Kasy Chorych w Krakowie, jak również i ja, jako jego przewodniczący, staliśmy się przedmiotem najordynarniejszych i nie przebierających w środkach napaści i obelg. Ponieważ ogromna większość tych napaści pochodziła od rozmaitego rodzaju szumowin i szantażystów albo dziennikarzy przywykłych do codziennego sprzedawania swych sumień i przekonań, — nie uważałem nigdy za stosowne w jakikolwiekbądź sposób reagować na zarzuty, stawiane mnie, lub Zarządowi — przez ludzi tego pokroju.

Wczoraj jednak otrzymałem artykuł samego p. komisarza Kasy krakowskiej, d-ra **Kolkiewicza** zamieszczony w **„Kurjerze Ilustrowanym"** pod sensacyjnym tytułem: **„Sensacyjne rewelacje o miljonowych deficytach i szpitalu Kasy Chorych w Krakowie"**. W sposób pozornie rzeczowy p. komisarz stara się wmówić w opinję publiczną, że poprzedni Zarząd pozostawił mu Kasę w stanie ogromnych deficytów, wobec których budowa własnego szpitala przez Kasę staje się żądaniem li tylko demagogicznem.

SZPITAL KASY CHORYCH.

P. komisarz zapewnia, że przedstawienie sprawy Kasy i szpitala jest z jego strony „szczere i jasne", dodając równocześnie, iż na tych sprawach się nie zna, gdyż jest w nich „laikiem". Mimo to — z niezwykłą stanowczością, nie licującą wcale z jego stanowiskiem **tymczasowego** komisarza Kasy, zapewnia, że problem szpitala w Krakowie rozwiąże i ilość łóżek szpitalnych w Krakowie powiększy. P. dr. **Kolkiewicz** zapomina, że powołane do rozwiązywania ogólnych problemów szpitalnictwa w Polsce są władze (Min. Spraw Wewn.) a nie Kasy Chorych (a tem mniej ich komisarze) — które mogą wkraczać w tę dziedzinę tylko dla zapewnienia odpowiednich świadczeń swym członkom tam, gdzie powołane władze, jak jest właśnie w Krakowie — ciążącego na nich obowiązku nie spełniły. Powtóre — zapomina p. komisarz o swym charakterze **tymczasowego** tylko gospodarza Kasy Chorych. P. dr. **Kolkiewicz** zamianowany został komisarzem, po zawieszeniu Zarządu przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń, jako pierwszą instancję. Decyzja ta została zaskarżona do Urzędu Głównego, który dotąd rozstrzygnięcia swego w tej sprawie nie wydał, nie mówiąc już o Najwyższym Trybunale Administracyjnym, który sprawę prawomocności urzędowania p. **Kolkiewicza** zadecyduje dopiero w formie ostatecznej. Decyzja więc Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń o zawieszeniu Zarządu — dotąd nie jest prawomocną i nieprawomocnem jest taksamo stanowisko p. dra **Kolkiewicza**. To też powinien on zrozumieć, że w tym charakterze tymczasowego nie uprawomocnionego jeszcze przez instancje, chwilowego gospodarza Kasy — decydować o majątku Kasy, który jest **własnością ubezpieczonych**, a nie Rządu — byłoby conajmniej nieprzyzwoitością i mogłoby narazić zarówno Kasę, jak i osoby trzecie, któreby przez p. komisarza majątek Kasy chciały nabyć — na **bardzo poważne następstwa cywilne**. Komisarz, jakkolwiek, w myśl ustawy, **zastępuje** władze Kasy, powołanym jest jedynie do „uporządkowania spraw Kasy i przeprowadzenia nowych wyborów."

KOMISARZ NIE MA PRAWA ROZPORZĄDZAĆ SIĘ MAJĄTKIEM KASY.

A więc ustawa określa jasno kompetencje komisarza i nie daje mu prawa rozporządzania się majątkiem Kasy. Wszelkie więc akty sprzedaży tego majątku przez p. **Kolkiewicza** mogą być jutro zaczepione przez prawowity Zarząd, lub członków Kasy, jako akty nielegalne, do uskutecznienia których, w myśl art. 100 ust. o Kasach Chorych, p. komisarz nie jest uprawnionym. Niemniej **również** zaczepiona być może prawomocność aktów p. komisarza, jeżeli wyższe instancje, czy Najwyższy Trybunał Administracyjny, orzekną, że decyzja Urzędu okręgowego we Lwowie o zawieszeniu Zarządu była nielegalną, a zatem — nielegalnem również urzędowanie komisarza w Kasie.

Chciałbym, by te wszystkie **uwagi** — przed powzięciem decyzji o rozporządzaniu się majątkiem Kasy — wziął pod uwagę zarówno **tymczasowy** komisarz p. **Kolkiewicz**, jak również wszyscy ci, którzyby zamierzali zawierać z nim, jako reprezentantem Kasy, jakiekolwiek tranzakcje co do kupna lub sprzedaży majątku Kasy.

Sprzedaż więc budynku budującego się szpitala nie pójdzie tak gładko i nie będzie zależną jedynie od „decyzji" p. komisarza. P. **Kolkiewicz** powinien się liczyć w tej mierze z poprzedniemi uchwałami władz Kasy i rozpoczęty budynek lojalnie dokończyć.

„ARGUMENTY" PRZECIWKO KOŃCZENIU BUDOWY.

Jakież to bowiem argumenty wysuwa p. dr. **Kolkiewicz** przeciwko kończeniu budowy?

Ma wątpliwości co do miejsca i szczupłości terenu. Zarząd miał je również. I w rozwiązaniu tych wątpliwości — przyznaję to otwarcie z największem uznaniem i podziękowaniem dla wymienionych — dopomogło zarządowi prezydjum miasta, p. prezydent **Rolle**, zmarły wice-prezydent **Sare**, p. wice-prezydent **Wielgus** i p. inżynier **Ronka**, którzy właśnie obecną parcelę uznali za najodpowiedniejszą pod budowę szpitala, gdyż nie położoną zbyt daleko od miasta, leżącą wśród pól i na terenie, dotąd jeszcze nieuregulowanym — i dlatego Kasie, imieniem gminy, na ten cel ją odstąpili.

P. dr. **Kolkiewicz** boi się, że parcela jest za szczupła, że nie będzie można rozbudować szpitala, czy rozszerzyć ogrodu ;że są tam pomyślane ulice itp. Parcela Kasy ma około 9000 m. kw. — i każda parcela o tej rozciągłości będzie jednakowo wielka. Jeżeli ją trzeba powiększyć o pewną ilość m. kw.—z czem liczył się również zawieszony Zarząd — to przecież nic nie stoi na przeszkodzie w dokupieniu otaczających ją gruntów (nawet nie parcel budowlanych) na których dotąd rosną ziemniaki i kapusta. A projektowana regulacja ulic? Tej dotąd jeszcze niema; — są jedynie projekty poszczególnych urzędników niezatwierdzone przez nikogo — które na wykonanie planu budowy wpływu mieć nie powinny. Dziś ta dzielnica jest w tym stanie że uregulowanie jej kiedyś w przyszłości zależeć będzie w znacznej mierze od rozbudowania się właśnie Kasy względnie jej szpitala a nie odwrotnie.

Niesłusznym jest również zarzut co do niecelowego wewnętrznego rozplanowania szpitala. Plan zrobiony nie przez Zarząd lecz przez uzdolnionego inżyniera architekta został przesłany do zaopinjowania Związkowi okręgowemu Kas Chorych w Krakowie. Związek, wedle referatu swego doradcy technicznego p. **Krzyżanowskiego**, nadesłał swe uwagi, które rozpatrzone zostały na wspólnej konferencji Zarządu Kasy i Związku Okręgowego, w obecności obu architektów. Niektóre uwagi uznane zostały za słuszne — i zostały w planie uwzględnione, inne, jako nieistotne, cofnął sam p. **Krzyżanowski**. Powoływanie się więc na opinję p. inż. **Krzyżanowskiego** i insynuowanie Zarządowi, że plany przyjął lekkomyślnie — jest conajmniej niewłaściwe.

JAK TO JEST Z TYM „DEFICYTEM".

Ale więcej, niż niewłaściwe — jest twierdzenie p. **Kolkiewicza**, że budować nie może, gdyż objął Kasę z deficytem, który, jak powiada, w myśl reskryptu Urzędu Ubezpieczeń, wynosił 1.580.721 złotych. P. **Kolkiewicz** jest na tyle ostrożnym, że nie powołuje się w tej mierze na bilans Kasy, lecz na reskrypt Urzędu Ubezpieczeń, który właśnie w tym punkcie w skardze Zarządu został zaczepiony.

Stwierdzam, jako przewodniczący zawieszonego Zarządu Kasy, że ostatni bilans, przyjęty i zatwierdzony przez władze nadzorcze, wykazywał za miesiąc kwiecień 1929 r. — 18.622 zł. **nadwyżki kasowej**, oraz 3.906.921 złotych czystego majątku, nie wliczając w to 593.472 zł. funduszu amortyzacyjnego.

Jakżeż to, zdaniem p. dra **Kolkiewicza**, mógł powstać ten **4-miljonowy czysty majątek Kasy**, jeżeli Zarząd gospodarował z deficytem? Z uchwalonego 1% na budowę wpłynęło bowiem w tym czasie tylko 2.761.000 złotych; reszta — to rozumne oszczędności gospodarki zarządów robotniczych.

Objąłem, jako przewodniczący, Kasę z majątkiem 70 tys. koron; wydarto ją robotnikom z majątkiem 4 miljonów zł. Trzeba dużo czelności, by — wobec tych faktów — móc oskarżać zarządy robotnicze o złą gospodarkę.

Prawda, że Kasa miała około 1½ miljona długów, łącznie z długami hipotecznemi ,lecz wszystkie te zobowiązania były kryte z nadwyżką należytościami od przedsiębiorców w kwocie 1¾ miljona, które Kasa ściągała do 95%, tak, że pozostają jako czysty majątek Kasy 4 ogromne gmachy, które będą pomnikiem i dumą dotychczasowych Zarządów Kasy.

ILE KOSZTUJE UTRZYMANIE CHORYCH W SZPITALACH.

P. **Kolkiewicz** ma dalej wątpliwości, czy Kasa płacąca za połowę swych chorych w szpitalach publicznych po 2.75 zł. dziennie, może utrzymać ich we własnym szpitalu?

Zapomina p. komisarz, że kwota 2.75 jest połową taksy szpitalnej — i że Rząd, który p. komisarz reprezentuje w Kasie, stoi na stanowisku zniesienia tego przywileju Kas do płacenia połowy taksy. Jutro ten przywilej istnieć przestanie — i Kasa musi się z tem liczyć!

P. komisarz domaga się od gminy m. Krakowa, by ona pokrywała ewentualne jego deficyty, powstałe z prowadzenia szpitala. Ale czy p. dr. **Kolkiewicz** zastanowił się, kto pokrywa deficyt szpitala św. Łazarza, powstały z płacenia przez Kasę połowy kosztów utrzymania chorego. Dawniej robił to kraj — a dziś? Dziś pokrywają ten deficyt swem zdrowiem, przez złe utrzymanie, złe pomieszczenie — chorzy członkowie Kasy, — do tego stopnia, że nikt nie chce iść do tego szpitala publicznego.

Ale obok tego, za drugą połowę członków Kasa płaci po 8, 9 i 10 zł. dziennie w szpitalach prywatnych. Czem usprawiedliwiona jest taka różnica w świadczeniach dla członków? Dlaczego za jednego swego członka, płacącego takie same wkładki, kasa ma płacić 2.75 zł. dziennie i skazywać go na poniewierkę, złe odżywianie i leżenie po dwóch na jednem łóżku, a za drugiego 10 zł dziennie? Czy wolno Kasie robić tego rodzaju różnice w świadczeniach?

Zarząd autonomiczny, mający na oku dobro swych członków, odpowiedział na te pytania, uchwalając stworzyć dla wszystkich członków **jednakowe** pomieszczenia we własnym szpitalu, w którym mogłoby się zmieścić doskonale 400 członków — to znaczy — prawie wszyscy potrzebujący leczenia wewnętrznego, chirurgicznego i wszystkie położnice.

Kasa dziś wydaje na utrzymanie chorych w szpitalu od 60 do 70 tys. złotych miesięcznie. Przy dobrej gospodarce utrzymanie chorego, bez potrzeby amortyzowania i oprocentowania kapitału, wydanego na budowę szpitala, wynosiłoby od 6 do 6 złotych dziennie, czyli te same 60 do 70 tysięcy złotych miesięcznie, które wydaje Kasa dziś, płacąc za połowę swych chorych po 2.75 złotych.

A jeżeli nawet zapewnienie chorym odpowiedniej opieki szpitalnej przyniosłoby Kasie nowy wydatek kilku,czy kilkunastu tysięcy, to Kasa może i musi go pokryć, gdyż ważniejsze jest zdrowie członków, aniżeli gromadzenie, ustawą przepisanego, funduszu zapasowego.

WKŁADKA PODWYŻSZONA ZOSTAŁA WYŁĄCZNIE NA CELE BUDOWY.

A wreszcie rzecz ostatnia. P. komisarz „nie może podzielić obaw jednego z posłów", że pracodawcy, w razie zaniechania budowy, domagać się będą zwrotu 1% wkładki — i — zarzucając mu brak znajomości ustawy — poucza go, że wkładka podniesiona została dla pokrycia niedoboru.

Szkoda, że p. komisarz nie skierował tego pouczenia do swojego bezpośredniego mocodawcy, który stwierdza — w reskrypcie o zawieszeniu Zarządu Kasy, „że 1% podwyżka wkładki przeznaczona została na budowę gmachu przy ul. Batorego 3 i szpitala na Prądniku Białym". Zarówno pracodawcy, jak robotnicy, oraz władze nadzorcze — zgodzili się na podwyższenie wkładki tylko na cele budowy — i żaden komisarz, pod żadnemi formalnemi pozorami, nie może mieć prawa dysponowania osiągniętemi stąd pieniędzmi na inne cele.

Oto jasne i szczere — w dodatku oparte na znajomości rzeczy i na faktach — przedstawienie sprawy z mej strony.

Zygmunt Żuławski.

„PRZEDSWIT" W NOWEJ SZACIE

Niedzielny numer **„Przedświtu"** ukazał się ku zdziwieniu swych nielicznych czytelników w nowej, bardzo lichej szacie.

Redakcja **„Przedświtu"** powiadomiła, iż stało się to „z przyczyn niezależnych od wydawnictwa i **wobec niespodziewanej konieczności zmiany drukarni**"

Istotnie okazuje się, że ta **„niespodziewana konieczność"** spowodowana była tem, że **„Przedświt"** notorycznie nie płacił drukarni, w której się drukował a pracującym przy składaniu jego zecerom winien był kilka tysięcy złotych.

Wreszcie w sobotę zecerzy odmówili składania **„Przedświtu"**, wobec nieuregulowania im należności i stąd wynikła **„niespodziewana (?) konieczność zmiany drukarni"**.

ZDARZENIA I LUDZIE

PIENIĄDZ W DRGAWKACH CHOROBOWYCH

Wypadki na światowych giełdach każą raz po raz wracać do tego przeklętego zagadnienia pieniądza, który choruje od dłuższego czasu i nie może się wyleczyć z drgawek i manji podróżniczej. Najświeższym objawem tej choroby był niebywały krach na giełdzie nowojorskiej przed tygodniem kiedy znowu pobity został rekord obrotu akcjami i rekord bankructw i strat.

Na giełdę nowojorską zwaliła się w ubiegłym tygodniu lawina zleceń sprzedażowych. W ciągu jednego dnia dokonano obrotów 12.880.000 sztuk akcyj, dwa razy więcej od ostatniego rekordu. Notowania oficjalne nie mogły podążyć za notowaniami faktycznemi i opóźniały się o dwie—trzy godziny. Chaos na giełdzie zapanował kompletny. Najsilniejsze i „najpewniejsze" akcje traciły po kilkadziesiąt dolarów.

Nie był to tylko „normalny" krach, których tyle rejestruje się po okresach zwyżki papierów procentowych. To, co się działo w Nowym Yorku przed tygodniem, ma swoje głębsze powody i będzie miało głębiej sięgające w międzynarodowy obrót pieniężny skutki.

Krach musiał nastąpić, bo zbyt wysoko w górę wywindowane akcje nie przedstawiały tej wartości, jaką oficjalnie miały. Przemysł amerykański, po latach wspaniałego rozwoju i wielkiej pomyślności, znalazł się w okresie przesilenia i zyski się zmniejszyły. Rentowność akcyj spadła, i publiczność z tego zaczęła sobie zdawać sprawę. Jedna po drugiej przychodziły w ciągu ostatnich miesięcy fale zniżkowe, po których następowały coraz słabsze powrotne fale zwyżkowe. Spekulacja słabła, i pieniądz, poszukiwany na cele spekulacyjne, taniał.

Na jesieni nastąpiło sezonowe upłynnienie gotówki w związku z realizacją urodzajów etc. Pieniądz t. zw. dzienny, który już kosztował 20%, spadł do 5%. Nowy York przestał być ponętnem schroniskiem dla poszukiwaczy zysków. Pieniądz europejski, który odpływał za ocean po lepszy zarobek, zaczął wracać do domu — Anglji, Francji, Niemiec. Zjawisko to przyśpieszyło krach i paniczną sprzedaż przed tygodniem.

Niektórzy rozżaleni bankierzy amerykańscy złorzeczą Londynowi, który rzekomo spowodował ten krach. Trudno dociec, czy tak jest naprawdę, ale nie można zaprzeczyć faktom, że Londyn poprawił się znacznie ostatnio i wyszedł z ciężkiej opresji, w którą popadł wskutek odpływu złota i gotówki za ocean. Dziś złoto wraca do Europy, i wkrótce i pieniądz amerykański, odstraszony temi powtarzającemi się krachami, wróci do zaniechanego od pewnego czasu szukania lokaty w Europie. Będzie to sprawa powolna i długa; przywrócenie naruszonej równowagi pieniężnej nie będzie łatwe. Ale musi ono nastąpić, jeżeli życie gospodarcze wielkich krajów przemysłowych nie ma być narażone na ciągłe wstrząsy.

Przy Lidze Narodów pracują przeróżne Komitety nad rozwiazaniem zagadnienia pieniężnego w skali światowej. Ostatnie wypadki — te ataki chorobowe pieniądza światowego — przyśpieszą chyba już od lat ciągnące się narady w Genewie.

J. S.

JULJAN TUWIM prosił nas o przekazanie honorarjum za wiersz p. t. „DO PROSTEGO CZŁOWIEKA", drukowany w niedzielnym numerze „Robotnika" — ROBOTNICZEMU TOWARZYSTWU PRZYJACIÓŁ DZIECI.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Młody literat poszukuje jakiejkolwiek pracy. Może być biurowa. Oferty dla Włodzimierza Słobodnika, Leszno 60 m. 6.

Biuralistka młoda, inteligentna, z wykształceniem średniem, pisząca na maszynie, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia: Smolna 20 m. 2, telefon 418-41.

Student IV roku prawa poszukuje posady lub korepetycji i lekcji.

Zgłoszenia pod M. B. do Red. „Robotnika".

Poszukuję posady kasjerki. Dobre referencje. Oferty pod „Kasjerka" do administracji „Robotnika".

Maszynistka ze znajomością stenografji, korespondencji oraz jęz. francuskiego poszukuje posady. Oferty pod „Maszynistka" do administracji „Robotnika".

Dyktatura na Litwie

Od jednego z przywódców litewskiej emigracji socjalistycznej, **tow. J. Popłauskasa,** otrzymujemy artykuł poniższy, który bez zmian zamieszczamy.

Red.

Usunięcie p. *Woldemarasa* od steru rządów litewskich wyjaśniano nieraz zagranicą, jako „likwidację dyktatury" i powrót do normalnych demokratycznych rządów. W rzeczywistości tak nie jest. Rządy Republiki Litewskiej pozostały i nadal w rękach tych, którzy w grudniu 1926 r. podstępem i gwałtem dorwali się do władzy i przez następne lata wspólnie z *Woldemarasem* znęcali się w najokrutniejszy sposób nad bezbronną ludnością. Przyczyny, które zmusiły klikę dyktatorską do wyrzeczenia się niedawno jeszcze sławionego pod niebiosa ‚wodza narodu" *Woldemarasa* są inne.

Dla nas, socjalistów litewskich, było zupełnie jasnem, że obalenie rządów demokratycznych w 1926 . spowodowane zostało niczem innem, jak chęcią burżuazji do usunięcia ludu pracującego od wpływów na rządy Państwa. Nowopowstała po wojnie burżuazja litewska niema „czołowych" i o większych politycznych kwalifikacjach ludzi, dlatego też do „ratowania ojczyzny" wysunęły się na pierwsze miejsce osoby o niskim moralnym poziomie, awanturnicy, naprzykład, odbywający wówczas za pijaństwo i awantury karę w więzieniu major *Plechowicz* (obecnie już generał), za te same przestępstwa wydalony z armji pułk. *Musteikis, Głowacki* i inni, oraz rosyjsko - niemiecko - ukraińsko - litewski „patrjota" *Woldemaras, Smetona* i cały szereg osobistości ze świata karjerowiczów. Dlatego też i dyktatura na Litwie przybrała formy jakiejś azjatyckiej satrapji i musiała prędzej niż gdzieindziej skompromitować się. W wyniku 2½ letniej „twórczej pracy" dyktatorskich rządów wydano na „przestępców politycznych" 76 wyroków śmierci; więzienie i obóz koncentracyjny zapełniono tysiącami przeciwników dyktatury, setki emigrantów politycznych musiało wyjechać z kraju; rozgromiono wszystkie związki zawodowe (18 związków z 20 tys. członków) i istniejącą od 1896 roku partję socjalno - demokratyczną. Naturalnie, że teror rządowy wywołał kontrteror ze strony prześladowanych obywateli. W maju b. r. padły strzały do Woldemarasa, zaczęły wybuchać bomby w lokalach rządowych, zabijanie agentów policji politycznej przybrało masowy charakter. Ruch społeczno - polityczny skrył się w podziemia. Jak niegdyś w carskiej niewoli, utworzyły się nielegalne organizacje o konspiracyjnej działalności. Dyktatura jednostki oparta tylko na sile wojskowej i to na niezbyt pewnej, zaczęła się chwiać. Lecz decydującym czynnikiem w tej rozgrywce była opinja zagraniczna. Za czasów krwawych rządów Woldemarasa Litwa absolutnie została izolowaną od całego niemal świata kulturalnego i „mocne rządy" kliki uzurpatorów stały się pośmiewiskiem na arenie międzynarodowej. Dla usprawiedliwienia swoich okrutnych czynów Woldemaras przedstawiał walczących z tyranją obywateli Litwy jako agentów obcego państwa. Lecz i to go srodze zawiodło. Na ostatniej sesji Ligi Narodów Woldemaras poniósł sromotną klęskę i wówczas niezachowując nawet pozorów przyzwoitości, ten ‚wielki dyplomata" poprostu uciekł z Genewy. Oczywiście, że tak haniebnie skompromitowany rząd musiał szukać jakiegoś wyjścia. Postanowiono uczynić kozłem ofiarnym jednego Woldemarasa. Wszystkoby załatwiono gładziutko i cicho gdyby nie upór Woldemarasa, który za wszelką cenę chciał i nadal pracować dla „dobra ojczyzny". Wtedy to weszła w grę siła. Zapomocą energicznej żony bezwolnego Smetony zwolennicy reorganizacji rządu przeciągnęli na swoją stronę większość oficerów i argumentując wystawionymi przy gmachach rządowych czołgami i karabinami maszynowymi „przyjęli dymisję" Woldemarasa, nie pytając go o to. Tak się zakończył pierwszy okres dyktatury na Litwie, wyrządziwszy państwu ogromne moralne i materjalne szkody.

Woldemaras nie traci wiary w swój powrót do steru rządów i rzeczywiście nie jest wyłączone, że to on właśnie jeszcze raz „uratuje ojczyznę". Zdemoralizowani dyktaturą oficerowie mogą w każdej chwili przyłączyć się tam, gdzie zobaczą dla siebie większe korzyści i wówczas powstaną wszelkie możliwości. W toczącej się obecnie zaciekłej walce kliki mimowoli sami odsłaniają najbrudniejsze tajemnice dyktatury. Wyszło na jaw, że były „wódz narodu" Woldemaras uciułał sobie na czarną godzinę z funduszów dyspozycyjnych coś ze dwa miljony litów (200 tys. dol.). Zagrożony sądem Woldemaras opowiada, że jeśli dojdzie do rozprawy sądowej, to wówczas będzie miał o swych wspólnikach coś jeszcze więcej do powiedzenia. Ma on rację, bo od czasów (12.IV.1927 r.) rozpędzenia Sejmu żadnej niema kontroli nad skarbem państwa, więc każdy z „Wodzów narodu" mógł brać, ile mu się zachciało.

Rządząca obecnie klika zamierza kroczyć drogą, wydanej dekretem Smetony reakcyjnej konstytucji, według której państwem rządzi samowładnie prezydent, wybierany przez specjalnych przedstawicieli (mianowanych przez rząd). Sejm jest tylko organem doradczym przy rządzie. Rząd mianuje prezydenta, przed którym rząd jest odpowiedzialnym. Przeprowadzone w b. m. wybory do samorządów według nowej ustawy wyborczej, zamieniły te instytucje na urzędy policyjne. Do głosowania uprawnione były tylko osoby, posiadające nieruchomy majątek, handel lub wyższe wykształcenie. Głosowanie jawne. Wójtów mianuje naczelnik powiatu i tylko przed nim są oni odpowiedzialni. Zarządu gminnego niema, rządzi sam jeden wójt. Mniej więcej taki sam charakter nosi samorząd powiatowy, gdzie przewodniczącym jest naczelnik powiatu. Z takiemi to „demokratycznemi" reformami rząd Tubialisa usiłuje utrzymać skompromitowaną dyktaturę kliki na Litwie. Czy to mu się uda, pokaże najbliższa przyszłość. Dyktatura jest skompromitowaną. Żywioły demokratyczne zyskują na sile. Nienawiść do obecnego systemu rządzenia i tęsknota za wolnościami demokratycznego ustroju obejmuje najszersze warstwy narodu. Walka nie ustaje. Wierzymy, że w najbliższym czasie zdobędziemy utraconą wolność.

Józef Papłauskas.

PRZEGLĄD PRASY

Przed sesją.

Sanacyjny **„Czas** pisze:

„Atmosfera w państwie jest duszna i elektrycznością przesycona — przypomina położenie przed majem. To nie jest dobrze. W takiej atmosferze nie można wielu ważnych spraw załatwiać.

...„Taktyka rządu ostra i prowokująca"...

Prawie-sanacyjny **„Kurjer Polski":**

„Przyczyny niezadowolenia w kraju są po części natury politycznej, po części gospodarczej".

Dalej „Kurjer Polski" przytacza głos sanacyjnego „Przełomu" (podany już przez nas na tem miejscu), że

„fala zwątpienia i zniechęcenia wznosi się powoli i rozlewa po kraju".

by stwierdzić, że zarówno wśród ideowej grupy sanacji jak konserwatywnej panuje niezadowolenie.

Ale oto **„Głos Prawdy"** ze zwykłą swą znajomością rzeczy obwieszcza, że

...„bieg codziennego życia kraju jest prawidłowy i zapewnia obywatelowi maximum osiągalnych w danych warunkach możliwości pracy"...

Organ pułkowników jest szczęśliwy, albowiem wierzy, iż nikt i nic nie może

„wpływać na planowy bieg rzeczy, którym kierują ręce silne, mądre (!!) i wypróbowane".

O tych „mądrych" rękach musiała pisać b. niemądra głowa, skoro jednym tchem zapewnia, że Piłsudski mógłby w każdej chwili wolę swoją przeprowadzić i narzucić społeczeństwu i że — „jakże fałszywe i bezpodstawne są wszelkie narzekania na dyktaturę".

Ginący organ ginącego świata.

Wczorajszy przedostatni numer **„Głosu Prawdy",** jakby dla przypieczętowania swego marnego istnienia, produkuje — żal się Boże — „krytykę" ostatniej książki tow. Niedziałkowskiego o demokracji parlamentarnej w Polsce.

Nie będziemy się prawowali z krytykiem na temat „elastyczności" demokracji parlamentarnej, uważanej przez autora za jedną z dodatnich cech tego ustroju. Ale cóż powiedzieć o takich fanfaronadach, że „dopiero rządy pomajowe zyskały dla Polski zaufanie czynników finansowych zagranicy". Czy jedyna pożyczka stabilizacyjna, na ciężkich uzyskana warunkach ma być tego dowodem? Toż państwa małe i słabe otrzymywały pożyczki bez wszelkich przewrotów.

Albo taka pułkownikowska mądrość:

„Wojna światowa przyniosła inne pojmowanie przygotowywania obrony krajowej. Polega ono na ciągłem i systematycznem rozważaniu wszelkich zagadnień gospodarczych i społecznych pod kątem ewentualnej wojny i według ewentualnych potrzeb wojny, ingerowaniu w życie już w czasie pokoju. Niema to — rzecz jasna — nic wspólnego z militaryzowaniem życia"..

Nieprawda, jest to wyraźne militaryzowanie życia. Jak się już ma jakiś pogląd w pewnej sprawie, trzeba mieć odwagę nazwać rzecz po imieniu. Jeżeli wszelkie zagadnienia gospodarcze i społeczne traktowane są pod kątem wojny, to się robi z państwa jedne wielkie koszary.

Ale teorja „Gł. Pr." jest teorją pułkowników, a nie demokracji zachodnich. Gdyby tak uwierzyć temu pismu, to należałoby uważać socjalistyczny rząd duński, który nietylko nie rozważa zagadnień gospodarczych i społecznych pod kątem wojny, lecz przeprowadza całkowite rozbrojenie kraju — za wsteczników, za mamuty przedwojenne.

O innych nonsensach nie warto pisać. Nie mówmy źle o nieboszczykach.

Zmierzch „Przedświtu".

Ostatnie dwa numery **„Przedświtu",** będącego w gościnie u „zaprzyjaźnionej" drukarni, są skurczone do rozmiarów... „ideologji" B. B. S. W korespondencji o pobycie min. Prystora w Drohobyczu czytamy, że delegacja bebesowa witała swego ministra „z czerwonemi goździami w klapach", że na zapytanie przywódcy delegacji p. Prystor „w odpowiedzi z całą pogodą na twarzy jemu właściwą' 'i t. d.

„Przedświt" zamiera jak żył z całą hańbą i szubienicznym humorem „na twarzy jemu właściwym".

B.

KRONIKA POLITYCZNA

KONFISKATY PISM SOCJALISTYCZNYCH.

„Naprzód" z dnia 28 października został skonfiskowany za artykuł wstępny.

Sąd Okręgowy w Katowicach uchylił konfiskatę **„Gazety Robotniczej"** z dn. 25 kwietnia za artykuł p. t. „Na marginesie wielkiego procesu o przemyt w Katowicach".

PIERWSZE POSIEDZENIE SENATU.

Plenarne posiedzenia Senatu odbędzie się w środę dnia 6 listopada o g. 16-ej.

Posiedzenie senackiej Komisji Prawniczej odbędzie się w środę dnia 6 listopada o godz. 11ej rano w sal C.

Z KOŁA ŻYDOWSKIEGO.

Posłowie dr. Reich, dr. Rosmarin, Eisenstein i dr. Leser oraz senator dr. Schreiber wystosowali wczoraj do prezydjum Koła żydowskiego pismo następującej treści:

„Wobec zapowiedzianej nowej sesji parlamentarnej uważamy, że wzorem szeregu innych klubów winno nastąpić nowe ukonstytuowanie się lub wybór nowego prezydjum Koła żydowskiego.

W Kole żydowskiem — zdaniem naszem—jest to tembardziej wskazane, że dotychczas panowały w tym kierunku stosunki w każdym razie niepożądane.

Upraszamy tedy uprzejmie o zwołanie na początku kadencji posiedzenia Koła żydowskiego z porządkiem dziennym: wybór prezydjum".

NARADA W SPRAWACH ROLNYCH.

Wczoraj wieczorem odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów konferencja w sprawie polityki rolnej. W konferencji wzięli udział ministrowie: Skarbu—**Matuszewski,** Przemysłu i Handlu—**Kwiatkowski,** Rolnictwa — **Niezabytowski** i Reform Rolnych — **Staniewicz.** Sfery rolnicze reprezentowali panowie: **Chrzanowski, Gościcki, Grzybowski, Pluciński, Przedpełski i Rudziński.**

NOWE KONSULATY POLSKIE.

W budżecie Min. Spraw Zagr. na rok budżetowy 1930 — 31 przewidziane jest utworzenie konsulatu w Tuluzie dla celów opieki nad polskim żywiołem rolniczym we Francji, oraz w Chabarowsku na Syberji.

KONFERENCJA W SPRAWACH PRASOWYCH W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

W dniu 26 b. m. odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów konferencja szefów biur i referentów prasowych wszystkich ministerjów. Na konferencji omówiono sprawę wzajemnego informowania się referentów prasowych w zakresie służby informacyjnej i wprowadzenia jednolitości w akcji informacyjnej ministerjów w stosunku do prasy.

POWRÓT Z RUMUNJI.

Wczoraj powróciły z Rumunji osoby, towarzyszące Ministrowi Zaleskiemu w podróży do Bukaresztu, a mianowicie: p. L. Chrzanowski, nacz. wydz. prasowego M. S. Z., p. Czosnowski, referent tegoż wydziału, p. Raczyński, zastępca nacz. wydz. wschodniego i p. Juljan Makowski, który brał udział w pracach przygotowawczych do traktatu arbitrażowo - koncyljacyjnego z Rumunją. Powrót p. ministra Zaleskiego, oraz kilku pozostałych urzędników M. S. Z. spodziewany jest w dn. 29 b. m. wieczorem.

„METODY"

Wrogie nam ugrupowania polityczne i pewien odłam prasy węszą coraz to nową „aferę kryminalną" w szeregach działaczy P. P. S. Tym razem przyczepił się **„Il. Kurjer Codz."** a za nim **„Przegląd Wieczorny"** do osoby tow. **Haupy,** którego chce się wplątać w jakąś „aferę wekslową" aż z roku 1924(!). W sprawie tej zasięgaliśmy informacji, na mocy której stwierdzamy, że nieprawdą jest, jakoby tow. Haupa **dyskontował** weksle ratowych klijentów firmy T-wo Manufakturowe sp. z ogr. odp. — natomiast prawdą jest, że firma korzystała w Banku Kredytowym z **kredytu otwartego,** przyczem weksle klijentów służyły jako gwarancja, co i buchalteryjnie i prawnie należy do kategorji normalnych manipulacji bankowych.

Nieprawdą jest, jakoby klijenci zostali przez tow. **Haupę** poszkodowani, natomiast prawdą jest, że tow. **Haupa** nawet po zlikwidowaniu firmy przez Sąd Handlowy w początkach 1925 r. z własnej kieszeni płacił zobowiązania firmy na rzecz klijentów, należących do świata pracy, jakkolwiek prawnie nie był do tego zobowiązany. Przytem nadmienić trzeba, że dziwni muszą być ci domniemani „poszkodowani", którzy przez przeciąg 5 lat nie zgłosili swoich wekslowych pretensji, i aż musieli udać się o pomoc do **„Il. Kur. Codz.".** Robota ta jest aż nazbyt jasna. „Niestety" musimy zaznaczyć, że i w tym wypadku nasi wrogowie nie będą mieli oczekiwanej a tak im potrzebnej „sensacji".

LEKCJE RYTMIKI I PLASTYKI DLA KOBIET

prowadzić będzie K. R. K. S. „Start", poczynając od soboty 2 listopada, pod kierunkiem pierwszorzędnej instruktorki-specjalistki. Opłata 2 złote miesięcznie. Zapisy i informacje codziennie od 7—8 wieczór w lokalu klubu: Warecka nr. 7. II piętro.

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA SZTANDARU FABRYKI „BUDOWA PAROWOZÓW“

Minął rok od rzekomego „rozłamu“ w Warsz. Org. P. P. S. I w ciągu tego roku jakgdyby odejście pp. Jaworowskiego, Szpotańskiego ze swymi nielicznymi kompanami to sprawiło — Warszawa robotnicza, socjalistyczna zdobyła się na szereg nowych znaków bojowych, wiodących ją do Socjalizmu.

W niedzielę byliśmy świadkami jednej z takich uroczystości, po długim szeregu poprzedzających. Odsłaniano uroczyście sztandar fabryki „Budowa Parowozów“ przy ul. Kolejowej.

Uroczystość była uroczystością w całem tego słowa znaczeniu. Organizowała ją jedna z najstarszych i najzasłużeńszych dzielnic P. P. S. w stolicy — Jerozolimska.

I zorganizowała wspaniale, dzięki wytężonej pracy swych członków. Należy jej się za to podziw i uznanie.

Jedno spostrzeżenie: robotnicy tej dzielnicy odczuli mocno i głęboko wielkie znaczenie uroczystości. Przybyli tak tłumnie, że wielka sala Zw. Metalowców, krótko po 10 rano tak się przepełniła, że napływający później kierowani byli z braku miejsca do lokalu Stow. B. Więźniów w tymże domu. I ten się szybko zapełnił i trzeci jeszcze tych rozmiarów lokal nie pomieściłby opóźnionych towarzyszów, pragnących uczestniczyć w podniosłym momencie. Mocno i głęboko widać działalność „Jerozolimy“ promienieje na okolicę, przynosząc radosne zjawiska w takiej jak wyżej postaci. Niechaj tak będzie zawsze.

W sali Metalowców zagaił uroczystość przewodniczący dzielnicy, tow. Ślusarski. W prezydjum zasiedli tow. tow. Zygm. Kosterski, Piotr Różański i Rutkowski. Już na wstępie zebrani zgotowali entuzjastyczną burzliwą owację na cześć tow. sen. Limanowskiego. Następnie odczytano list honorowego przewodniczącego dzielnicy, tow. pos. Arciszewskiego, który z powodu wyjazdu, nie mógł niestety być obecnym na odsłonięcia. List, zawierający wyrazy żalu z powodu konieczności wyjazdu i dumy z widomych postępów pracy „Jerozolimy“ kończy się serdecznemi życzeniami dalszego owocnego rozwoju.

Chór Związku Pracowników Kom. i Inst. Użyt. Publ. (Warecka 7) odśpiewał kilka pieśni robotniczych, poczem orkiestra zagrała „Czerwonego“.

Wniesiono sztandar. Zebrani powstali i wzniosły się okrzyki na cześć dzielnych pracowników, którzy energją swą do ufundowania sztandaru się przyczynili, na cześć tych, których ma odtąd prowadzić w bratniej gromadzie znaków innych grup robotniczych.

Przewodniczący wręczył sztandar chorążemu tow. Kisielowi, który złożył ślubowanie, poczem tow. pos. Barlicki, przew. C. K. W. i Egzekutywy Warsz. Org. P. P. S., wygłosił dłuższe przemówienie, nawiązując do uroczystości. Świetnego mówcę i doskonałego referenta przyjmowano entuzjastycznie. Jak lawina zrywały się co chwila oklaski, gorące, serdeczne, długotrwałe.

Po przemówieniu tow. Barlickiego z uczuciem deklamowała tow. Chodźkówna z Org. Mł. T. U. R., a tow. tow. Pietraszek i Roszkowski wykonali pięknie kilka utworów na skrzypcach.

Następnie przemawiała tow. Woszczyńska składając życzenia im. Wydziału Kobiecego P. P. S.

Zakończyło uroczystość przemówienie przewodniczącego, tow. Ślusarskiego, który ze wzruszeniem dziękował wszystkim uczestnikom za uświetnienie pamiętnej chwili.

W drugim lokalu, w Stow. B. Więźniów Polit. zagaił tow. Gawroński.

Przewodniczył tow. Królik Feliks, w prezydjum zasiedli tow. tow. Łętowski, Bem, Pawlak Stan., Maske, Rytter Krasiński.

Przemawiali tow. tow. Królik, Łętowski, Gruszko, Wilczyński i Kapitułka.

Między przemówieniami również odbyły się produkcje artystyczne, w wykonaniu tow. tow. Karwiewskiego, Pietraszka, Roszkowskiego i Bojanowicza oraz orkiestry Oddziału VI (tramwaje) Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ.

Rozchodzono się pod trwałem, niezapomnianem wrażeniem, wśród śpiewu „Czerwonego“, „Międzynarodówki“ i „Warszawianki“.

„ROZRYWKI“ LEADERÓW BEBESOWYCH

„Exprese Poranny“ donosi:

Na ulicy Wolskiej, pp. Aleksander Tomanowski (Płocka 25) i Władysław Mędzisz (Sokołowska 26) zamierzali obciąć pewnemu kupcowi brodę.

Projektom sprzeciwiła się policja. Awanturnicy stawili opór. Obaj siedzą.

***

Wiadomość, podana przez „Express Poranny“ jest o tyle nieścisła, że nazwiska „amatorów bród“ zostały zniekształcone. Jak dowiadujemy się, chodzi tu o WŁADYSŁAWA MĘDZINA i WACŁAWA ZIELIŃSKIEGO, obu — członków zarządu bebesowskiego „Związku“ Metalowców (pierwszy z nich jest nawet wiceprezesem tego zarządu); znanych bebesowskich działaczy.

Bebesowskie filary nie mają nic lepszego do roboty, jak zajmować się... obcinaniem bród żydom na ulicy.

PRZED REKONSTRUKCJĄ GABINETU NIEMIECKIEGO

BERLIN, 28 października. (PAT). Sprawa następstwa po min. Stresemannie została już defintywnie zdecydowana. Tekę tę zatrzyma w dalszym ciągu dotychczasowy kierownik niemieckiego Urzędu Spraw Zagranicznych dr. Curtius. Wiadomość tę potwierdzają dzisiaj dzienniki prawie wszystkich kierunków politycznych. Jak podnosi prasa berlińska, definitywna nominacja dr. Curtiusa na ministra Spraw Zagranicznych pociągnie za sobą rekonstrukcję całego gabinetu.

NA WZÓR WYWIADU Z BERNARDEM SHAW

Londyn, 28 października. (PAT). W jednym z ostatnich numerów wiedeńskiej „Neue Freie Presse“ pojawił się artykuł o stosunku konserwatystów do rządu Labour Party, pióra Baldwina, byłego premjera, leadera konserwatystów, sprzedany dziennikowi wiedeńskiemu przez agencję prasową „London General Press“. Obecnie biuro prasowe konserwatystów stwierdza z upoważnienia Baldwina, że były premjer angielski wogóle tego rodzaju artykułu nie napisał i że artykuł ten jest nieautoryzowaną parafrazą oświadczenia, złożonego przez Baldwina prasie angielskiej w końcu września.

MYŚLMY MIĘDZYNARODOWO...

Londyn, 28 października. (PAT.). — Min. Spraw Zagr. Henderson, przemawiając w Burnley, oświadczył, iż ostatnie wydarzenia w Hadze, Genewie, Waszyngtonie i Ottawie posunęły nas daleko na drodze do pokoju i rozbrojenia światowego. Dzisiaj — mówił Henderson — nie powinniśmy myśleć imperjalistycznie, lecz międzynarodowo i w sposób międzynarodowy stawić czoło zagadnieniom gospodarczym, politycznym i społecznym, jakie wojna pozostawiła w spadku wszystkim narodom.

NOWY TYGODNIK SOCJALISTYCZNY

Ukazał się w Niemczech Nr. 1 nowego tygodnika socjalistycznego *„Das Freie Wort“*. Wydawany jest przez partję na skutek uchwały zjazdu partyjnego (ostatniego) w Magdeburgu — jako organ *dyskusyjny*, dostępny różnym kierunkom w partji.

Układ pisma wzorowany jest na znanem piśmie lewicy socjalistycznej „Klassenkampf“. Cena numeru 20 fenigów. Redakcję objął tow. Heilmann. Zastanawia ogromna agitacja, wszczęta za tem pismem przez partję. Tak np. wszystkie okręgi dostarczają adresów dla administracji. Dotychczas dostarczono już (przed ukazaniem się pierwszego numeru) 56 tysięcy.

Nowe pismo może ogromnie wzbogacić duchowe życie partji. Przypominamy, że oddawna wychodzi socjalistyczny miesięcznik naukowy „Gesellschaft“.

W pierwszym numerze nowego pisma znajdujemy szereg interesujących artykułów, jak np. tow. *Severinga* p. t. „Ochrona republiki“. Tow. *Renner* (z Wiednia) omawia naprężoną sytuację w Austrji. W bardzo ciekawy sposób porusza kwestję, jak „Heimwehra“ opanowała partje burżuazyjne Austrji. Czy jednak burżuazja potrafi uspokoić swych dzikusów, niedawno nieopatrznie powołanych do działania? Narazie niepodobna dać ostatecznej odpowiedzi. Tymczasem Heimwehrowski eksperyment *kosztuje* burżuazję bardzo grubo, gdyż spustoszenie w życiu gospodarczem już dziś jest *wielkie.*

Kronika, glossy etc. dopełniają treści nowego pisma. Będzie ono ważnem uzupełnieniem „Gesellschaft“, które jest może zbyt akademicki.

K. Cz.

SPRAWA ZAKUPU PROGÓW KOLEJOWYCH

Wczoraj o godz. 11 rano odbyło się posiedzenie Nadzwyczajnej Komisji do zbadania polityki zakupów progów kolejowych. Przewodniczył pos. tow. **Hausner,** który złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komisji, przedstawił cały zebrany dotychczas materjał, zaznaczając, że jest wystarczający do wyrobienia sobie opinji o całej sprawie.

Są jednak jeszcze pewne kwestje, wymagające uzupełniających badań i dlatego referent zaproponował Komisji zbadanie stanu rzeczy w dyrekcjach Warszawskiej i Krakowskiej, jak również przesłuchania jeszcze kilku urzędników Min. Komunikacji.

Po dyskusji uchwalono zbadać jeszcze przez delegatów Komisji stosunki w dyrekcjach Lwowskiej i Wileńskiej.

Prace te mają być ukończone w pierwszych dniach listopada, poczem Komisja przystąpi do opracowania sprawozdania na Sejm.

POLSKO-NIEMIECKIE ROKOWANIA HANDLOWE

Poseł niemiecki w Warszawie, p. Rauscher powrócił wczoraj z Berlina z nowemi instrukcjami, dotyczącemi dalszego przebiegu rokowań handlowych. Poseł Rauscher odbył natychmiast konferencję z prezesem delegacji polskiej do rokowań handlowych, min. Twardowskim. Jak słychać, **rokowania o zawarcie małego traktatu handlowego polsko - niemieckiego są na dobrej drodze,** jednakże podpisania układu nie należy oczekiwać w bieżącym tygodniu.

Wczoraj przybył do Warszawy celem wzięcia udziału w dalszym przebiegu rokowań, tajny radca **Martius,** a w najbliższym czasie oczekiwany jest przyjazd szeregu innych rzeczoznawców niemieckich, którzy będą uczestniczyć w końcowem stadjum rokowań.

Według informacyj ze źródeł niemieckich, mały traktat przyzna układającym się stronom zasadę największego uprzywilejowania, jednakże bez ustalenia ceł konwencyjnych. Układ ma przewidywać prawo wywozu węgla polskiego do Niemiec w wysokości około 350.000 tonn miesięcznie. Również ustalona być ma już w niedługim czasie zasada i ilość wywozu polskich produktów mięsnych do Niemiec. Możliwe jest, że wraz z ewentualnem zawarciem małego traktatu, nastąpi porozumienie co do szeregu drobnych spraw spornych między Polską a Niemcami.

NA CO JESZCZE MAGISTRAT CZEKA?

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie magistratu warszawskiego. **Na posiedzeniu nie była wogóle poruszana sprawa terminu wypłaty 50% zapomogi pracowników miejskich, mimo uchwały Rady miejskiej.**

Nie poruszyli tej sprawy, tak ważnej dla pracowników miejskich, ani bebesowiec, wiceprezydent **Szpotański,** ani drugi bebesowiec ławnik p. **Szczypiorski.**

I pomyśleć, że ludzie ci chcą się mienić rzecznikami interesów i potrzeb klasy robotniczej!

Z POWODU--„CHŁODU“

Bebesowcy zwołali na niedzielę ubiegłą „wielki wiec pracowników miejskich“ w podwórzu domu nr. 6 przy Alejach Jerozolimskich. Zamierzali zapewne pochwalić się, jak to cudów dokazywali, by udaremnić lub opóźnić uchwalenie zapomogi pracownikom miejskim.

Na „wielki wiec“ przybyło coś około 150 osób. Wówczas widząc fiasco całego przedsięwzięcia bebesowiec **Łabasiewicz** oznajmił, że „masy nie przybyły z powodu — **chłodu,** poczem „wielki wiec“ przeniesiono do lokalu zamkniętego.

ZGON B. KANCLERZA NIEMIEC

Rzym, 28 października. (PAT.). Dziś o godz. 6.50 zmarł tu książe Bülow.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI

Byli żołnierze **2-giej baterji 8 pułku artylerji** polowej z czasów wojny 1918—20 roku zwołują Zjazd Koleżeński do Warszawy na dzień 9 i 10 listopada b. r. Prosimy o podawanie wszystkich znanych sobie n a z w i s k i adresów pod adresem: Marjan Wereszczaka, Warszawa—Mianowskiego 15 m. 2, tel. 64-52.

Komitet organizacyjny.

Wiadomości z całego kraju

RADOMSK

SPISEK PRZECIWKO SOCJALISTYCZNEMU SAMORZĄDOWI

Do wiadomosci p. ministra Spraw Wewnętrznych

Od pewnego czasu opinja publiczna w Radomsku jest niepokojona pogłoskami **o mającem nastąpić rozwiązaniu Rady i Zarządu m. Radomska.** Akcję w tym kierunku prowadzą usilnie miejscowe „sfery sanacyjne“, z p. starostą **Szerem** na czele.

Jak wieść niesie, zdołali oni pozyskać dla swych celów bardzo wpływową osobę z Wydz. bezpieczeństwa w woj. Łódzkiem. W sierpniu r. b. wpłynęło do Urzędu wojewódzkiego w Łodzi „doniesienie“ na gospodarkę Magistratu i Rady Miejskiej w Radomsku, którym to doniesieniem zajęła się gorliwie owa „wpływowa“ osoba z Wydz. bezpieczeństwa. Na skutek tego doniesienia został odwołany z urlopu naczelnik Wydz. samorządowego, p. radca Muszyński i skierowany na lustrację do Magistratu m. Radomska.

Szczegółowo przeprowadzona lustracja wszystkich działów gospodarki miejskiej, nie znalazła nic takiego, coby świadczyło na niekorzyść tej gospodarki, oprócz kilku drobnych nieformalności, które wyjaśnieniami burmistrza zostały usprawiedliwione.

Natomiast lustracja miała możność stwierdzić, że obecne władze samorządowe m. Radomska, objąwszy w lutym 1928 r. obdłużoną i zabagnioną gospodarkę miejską, potrafiły w przeciągu zaledwie półtora roku doprowadzić ją do stanu wprost kwitnącego. W tym krótkim czasie Magistrat m. Radomska zbudował łaźnię, cegielnię; urządził centralne ogrzewanie w szkołach miejskich; doprowadził bruki w mieście do należytego porządku; wybrukował kilka nowych ulic i położył cały szereg nowych chodników, oraz nabył kosztem 45.000 zł. automobilową polewaczkę do polewania ulic w porze letniej.

Szczególna troska Magistratu o szkolnictwo została stwierdzona w protokule lustracji szkół, przeprowadzonej ostatnio przez komisję z ramienia Min. W. R. i O. P., w którym to protokule wyraźnie zaznaczono, że obecny Magistrat otoczył szkolnictwo wprost nadzwyczajną opieką.

Obecnie Magistrat przeprowadza **pomiary terenów miejskich do przyszłej parcelacji w celach rozbudowy i reguluje serwituty z któremi dotychczasowe Zarządy nie mogły się uporać.**

Naogół gospodarka jest prowadzona oszczędnie a **codzienną troską obecnego Magistratu jest podniesienie dochodów z przedsiębiorstw miejskich.** Wysiłki w tym kierunku dały dotychczas w rezultacie wpływy o 35 proc. większe od preliminowanych.

Wszystkie powyżej wymienione inwestycje zostały przeprowadzone bez uciekania się do pożyczek a prócz tego Magistrat spłacił prawie całkowicie stare długi poprzedniego zarządu miasta.

Stan gospodarki miejskiej w Radomsku nie daje więc najmniejszej podstawy do rozwiązania obecnej Rady i Zarządu miasta a przeciwnie — gospodarka ta zasługuje na najwyższe uznanie.

Ale „sfery sanacyjne“ w Radomsku rekrutujące się z dawnej endecji i wszelakiego kołtuństwa mają jeden i wystarczający dla nich zarzut, a mianowicie: **oto obecny Magistrat jest socjalistyczny!**

Oprócz tego akcja przeciwko Magistratowi ma również podkład osobistej urazy p. starosty **Szera,** oraz przywódcy miejscowego B. B., p. **Gwiaździńskiego** do burmistrza miasta, tow. D-ra **Pajdaka.** Taki p. Gwiaździński, nauczyciel miejscowego gimnazjum, który niedawno jeszcze zwalczał „piłsudczyków“, teraz jest „mocno zgorszony“, że tow. **Dr. Pajdak,** legjonista z I-ej Brygady, jest przeciwnikiem B. B. Tow. **Pajdak** odpowiadając na jego zaczepki, wyraził publicznie pogardę dla tego „neofity sanacyjnego“. Stąd więc obraza i chęć zemsty.

Pan starosta Szer ma znów inne „powody“ do szukania zemsty. Oto burmistrz **Pajdak** niejednokrotnie zmuszony był pouczyć p. starostę, aby nie wtrącał się do nieswoich rzeczy, a gdy starosta Szer uniemożliwiał Magistratowi należyte stosowanie przepisów budowlanych — burmistrz przesłał na niego skargę do Urzędu wojewódzkiego. P. starosta Szer zdaje sobie dokładnie sprawę, że na drodze prawnej jest wobec Magistratu bezsilny. **Dlatego też p. starosta wybrał sobie „krecią robotę“ i w podstępny sposób chce obalić socjalistyczny Zarząd miasta,** przytem znalazł do pomocy „godnego siebie człowieka“ w Sejmiku, a mianowicie p. **Winiewcza,** inspektora samorządów w powiecie, b. urzędnika carskiego, który za okupacji rosyjskiej nie pozwalał mówić do siebie inaczej jak po rosyjsku i nazywał siebie „istinno ruskim człowiekom“. **Ten „istinno ruski człowiek“ ma radzić, jak obejść przepisy prawne, aby mieć podstawę do rozwiązania obecnej Rady i Zarządu m. Radomska.**

Po odbyciu lustracji, pogłoski o rozwiązaniu Magistratu chwilowo ucichły, ale już wkrótce potem **„Głos Trybunalski“ w Piotrkowie,** w numerze z dnia 6 b. m. doniósł, **że sprawa rozwiązania władz samorządowych m. Radomska jest już przesądzona,** tylko Urząd wojewódzki potrzebuje dla formalności zasięgnąć opinji Wydz. powiatowego o Sejmiku w Radomsku.

Podobno jednak Urząd wojewódzki nie znalazł w lustracji żadnej prawnej podstawy do rozwiązania obecnego Zarządu miasta ale, dzięki staraniom owej „wpływowej“ osoby — przekazał sprawę Wydz powiatowemu w Radomsku do zaopinjowania. Nieprzychylna opinja ma posłużyć za „moralny argument“ do rozwiązania Rady i Zarządu miasta. W tym celu p. starosta Szer odbył nawet specjalną „konferencję“ w województwie, gdzie podobno został pouczony, jak ma postąpić, aby ułatwić Urzędowi wojewódzkiemu powzięcie decyzji. Posiedzenie Wydz. Sejmiku w tej sprawie już się odbyło, lecz nic konkretnego nie można się dowiedzieć, gdyż uchwały dotyczące Magistratu są trzymane w tajemnicy, co znów ma na celu uśpienie czujności zainteresowanych.

Mamy jednak nadzieję, że teraz p. Minister Spraw Wewn. zainteresuje się osobiście tą sprawą i nie pozwoli dla widzimisię kilku niepoczytalnych jednostek — narażać na szwank gospodarkę miejską.

Mieszkaniec Radomska.

HAJNÓWKA

O PRZEDŁUŻENIE WYPŁAT ZASIŁKÓW BEZROBOTNYM

Dn. 25 b. m. zostały w Hajnówce wstrzymane wypłaty zasiłków z Funduszu Bezrobocia tym bezrobotnym, którzy wyczerpali 13-tygodniowy okres wypłat.

W ten sposób około 160 ludzi pozbawionych zostało jakichkolwiek środków do życia.

Okręgowy Fundusz Bezrobocia winien natychmiast przedłużyć okres wypłaty zasiłków do 17 tygodni, gdyż bezrobocie w puszczy Białowieskiej jest znaczne. Również, niezależnie od tego, zastosowana być winna natychmiast pomoc z akcji doraźnej, choćby z tych 10 tys. złotych, które Ministerjum dało województwu na pomoc dla robotników, którzy stracą pracę w związku z likwidacją **„Century“.** Województwo pieniądze te oddało swemu towarzystwu **„Przystań“.** Władze wyższe winny wywrzeć wpływ, aby pieniądze te dostały się robotnikom, pozbawionym pracy.

Z ŻYCIA PARTJI

OKR. PPS. WARSZAWA-PODMIEJSKA.

W niedzielę, dnia 3 listopada r. b. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu przy ul. Długiej 19

DOROCZNA KONFERENCJA OKRĘGOWA.

Towarzyszy - delegatów i członków O. K. R-u o punktualne przybycie prosi

Egzekutywa OKR. PPS. Warszawa - Podmiejska.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WTOREK, 29 b. m.

Koło szoferów P. P. S. O godz. 7, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się zebranie członków Koła.

Koło Elektrowni P. P. S. O godz. 6, w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się zebranie członków Koła.

Dzielnica Nowe-Brudno. O godz. 7 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Mokotów. O godz. 5 po poł. w lokalu Chocimska 23, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

ŚRODA, 30 b. m.

Dzielnica Marymont — Żoliborz. O godz. 7 wiecz. w lokalu Mickiewicza 1, odbędzie się Ogólne Zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Praga. O godz. 5 po poł. w lokalu Ząbkowska 41-43, odbędzie się zebranie kobiet.

W CZWARTEK, 31 b. m.

„Starówka“. O godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Długiej 19, odbędzie się Walne Zebranie.

PODZIĘKOWANIE.

Komitet Dzielnicy Jerozolimskiej P. P. S. składa serdeczne podziękowanie przedstawicielom Władz Centralnych i Okręgowych P. P. S. oraz Orkiestrze metalowców, członkom orkiestry warsztatów tramwajowych, chórowi pracowników miejskich tow. tow. Chodźkównie, Karniewskiemu, Bojanowiczowi, Pietraszkowi i Roszkowskiemu za uświetnienie uroczystej rocznicy odrodzenia Dzielnicy Jerozolimskiej P. P. S. po rozłamie.

POWIAT BIELSK PODLASKI.

Do wszystkich Członków P. K. R., Komitetów Miejscowych i Mężów zaufania P. P. S. powiatu Bielsko Podlaskiego.

Dnia 10 listopada 1929 r. w **Hajnówce** odbędzie się konferencja powiatowa.

Do udziału w Konferencji mają prawo: członkowie P. K. R., delegaci komitetów miejscowych wybrani w stosunku 1 delegat na 20 członków partji, oraz wszyscy mężowie zaufania.

Porządek dnia: O godz. 15 (3 pp.) wiec na rynku z okazji 25-lecia Organizacji Bojowej na którem będzie przemawiał poseł tow. **Dubois.**

RUCH ZAWODOWY

Baczność metalowcy fabryk prywatnych i uwojskowionych! We wtorek, 29 b. m., o godz. 6,30, w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie mężów zaufania i delegatów. Sprawy nadzwyczaj ważne, prosimy o niezawodne i punktualne przybycie. Mężowie zaufania winni posiadać subkasjerki, delegaci zaś mandaty.

RUCH KOBIECY

Warsz. Wydz. Kob. łącznie ze Związkiem Spożywców organizuje od dn. 1 listopada r. b. lekcje śpiewu chóralnego.

Zapisy przyjmuje tow. Rybakowa codziennie od godz. 5 do 7, Warecka 7 i tow. Gelbras od 5 do 7, Długa 19.

Koło Kobiet przy Dzielnicy Praskiej im. St. Okrzei ul. Ząbkowska 41.43. Dnia 30.X t. j. w środę o godzinie 5 po południu odbędzie się ogólne zebranie kobiet z referatem.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. Dziś o g. 7 wiecz. w lokalu Leszno 53, odbędzie się odczyt **Dr. J. Górskiego** na temat „Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu“ z przezroczami.

UROCZYSTE ROZWINIĘCIE SZTANDARU WARSZ. WYDZ. KOBIECEGO P. P. S. KOŁA IM. MARJI PASZKOWSKIEJ.

We czwartek, dn. 31 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Zw. Metalowców (Leszno 53), odbędzie się uroczyste rozwinięcie sztandaru.

Przemawiać będą: przedstawiciele władz partyjnych i bratnich organizacyj robotniczych.

Uroczystość zakończy część koncertowa.

Dzielnica P. P. S. „Starówka“ wzywa wszystkich członków i sympatyków do wzięcia licznego udziału w dorocznym pochodzie do Cytadeli organizowanym staraniem Zw. b. więźniów politycznych celem uczczenia pamięci bojowników za wolność.

Zbiórka w piątek dn. 1.11 o godz. 8.30 rano w bramie przy ul. Długiej 19.

TOW. FELIKS HENDZEL

członek Dzielnicy Staromiejskiej P. P. S. zmarł śmiercią tragiczną dn. 20 b. m.

Wyprowadzenie zwłok we wtorek, dnia 29.X o godz. 2 p.p. ze szpitala Dzieciątka Jezus, przy ul. Chałubińskiego.

DZIELNICA STARÓWKA

zaprasza organizacje partyjne do udziału w pogrzebie ze sztandarami.

TOW. FELIKS HENDZEL

członek Zarządu Oddziału Fabryk Makaronowych

zmarł śmiercią tragiczną przy warsztacie pracy dnia 20.X.

Wyprowadzenie zwłok we wtorek, dn. 29.X o godz. 2 p.p. ze szpitala Dz. Jezus przy ulicy Chałubińskiego.

ODDZIAŁ FABRYK MAKARONOWYCH ZW. ZAW. SPOŻYWCÓW

zaprasza organizacje partyjne do udziału w pogrzebie ze sztandarami.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym. Na północy kraju rankiem jeszcze chmurno z przelotnemi deszczami, w ciągu dnia w całym kraju rozpogodzenie. Chłodniej, nocą przymrozki. Słabe wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Zebrania kontrolne. We wtorek, 29 b. m., w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, winni stawić się: 1) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 1: (III komisarjat), urodzeni w r. 1889, nazwiska których rozpoczynają się od K. do Ł. włącznie i (IV kom.), ur. w r. 1889 (od A. do F.) — w komisjach kontrolnych, mieszczących się w koszarach Blocha, Al. 3 Maja 7, 9 i 11.

2) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 2: (XIII kom.), ur. w r. 1902 (od K. do P.) — w komisji w koszarach P. K. U., bud. Nr. 1, ul. Szeroka 3,

3) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 3: (XIV kom.), ur. w r. 1902 (od T. do Z.) — w komisji w koszarach 1 szwadronu taborów, ul. 11 Listopada Nr. 13-a oraz

4) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 4: (VI kom.), ur. w r. 1889 (od A. do F.) — w komisji Nr. 1 (lokal P. K. U., ul. Szeroka 3) i (VII kom.), ur. w r. 1904, nazwiska których rozpoczynają się na literę Z. — w komisji Nr. 2 (koszary Blocha, Al. 3 Maja Nr. 7, 9 i 11).

Spis poborowych rocznika 1909. We wtorek, 29 b. m., w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1909, winni stawić się w sekcji wojskowej magistratu (Senatorska Nr. 6) w godz. od 9 do 15, wszyscy, nazwiska których rozpoczynają się na literę K., zamieszkali w komisarjatach P. P. od XVII do XXVI włącznie.

Z Instytutu Wschodniego. W dniu 30 b. m. o godz. 20 w lokalu Instytutu Wschodniego (Miodowa 7), odbędzie się odczyt por. Władysława Skłodowskiego p. t. „O Gruzji“ urządzony staraniem Orjentalistycznego Koła Młodych przy Instytucie Wschodnim.

Francuska poezja powojenna. W środę 30-go października r. b. — wygłosi w Polskim Klubie Artystycznym (Jerozolimska 39) odczyt p. Stefan Napierski o „francuskiej poezji powojennej“ i odczyta utwory poetyckie we własnych przekładach.

Początek o godz. 8-ej wieczorem.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich zawiadamia, że w środę dn. 30 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu I-go Gimnazjum Związkowego (Żórawia 49) **Doroczne Walne Zebranie** członków Oddziału Warszawskiego.

Na porządku dziennym: a) sprawozdania — Zarządu oraz Komisyj Rewizyjnej i Dyscyplinarnej; b) wybory Zarządu i Komisyj; c) wnioski na Zjazd Doroczny Związku.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Manolescu“ z Mozżuchinem, Brygidą Helm i Ditą Parlo.

Casino: „Motyl brukowy“.

Capitol: „Z dnia na dzień“ — Goetla z Gawęcką i Brodziszem.

Colosseum: Kino pod bojkotem.

Filharmonja: „Pod banderą miłości“ z Sawanem i Bogdą.

Miejski: „Panienka z objektywem“.

Nowości (Bielańska 5): „Przestępczyni czy ofiara“.

Pan: „Z dnia na dzień“ — Goetla z Gawęcką i Brodziszem.

Palace: „Manolescu“ z Mozżuchinem, Brygidą Helm i Ditą Parlo.

Quo Vadis: „Ich czworo“.

Splendid: „Śpiewający błazen“ z Al Jolsonem.

Stylowy: „Dzika miłość“ z Dolores del Rio.

Światowid: „Bebe i S-ka“ z Bebe Daniels.

Wodewil: „Djana“ z Olgą Czechową.

Wisła (Tamka 34): „Dziewica Orleańska“.

Sokół (Marszałkowska 69): „Carewicz“ z Iwanem Petrowiczem.

Astra (Dzika 51): „Portjer hotelu Atlantic“ z Emilem Janingsem.

POSTRZELENIE DWÓCH ZŁODZIEJÓW

Do ogrodu, przy ul. Młynarskiej 35, zakradł się w nocy w celu kradzieży owoców i kwiatów, jakiś opryszek. Szmery usłyszał ogrodnik Władysław Górczak, który wystrzelił z rewolweru. Kula ugodziła złodziejaszka w prawą dłoń. Na odgłos strzału nadbiegł policjant, który rannego złodzieja 26-letniego Marjana Czugę (Wesoła 9), przewiózł do ambulatorjum Pogotowia, a następnie do III-go komisarjatu.

— Na linji VI-go posterunku kolejowego stacji Warszawa — Główna towarowa, jakiś złodziejaszek usiłował okraść wagon towarowy. Pełniący tam służbę wartownik kolejowy, wystrzelił z rewolweru raniąc złodzieja, 29-letniego Józefa Orlika (Sławińska 3), — w łokieć prawej ręki. Po opatrunku w ambulatorjum kolejowym, policjant przeprowadził Orlika do 1-go komisarjatu kolejowego.

STRZAŁ W APARAT FOTOGRAFICZNY

Właściciel zakładu fotograficznego, przy ul. Marszałkowskiej p. t. „Radjotyp“, sprowadził przed kilku dniami z zagranicy specjalny aparat fotograficzny, działający promieniami, wykluczający wszelkie retusze. Z tego powodu, w ciągu 15-tu minut, klijent otrzymać może duży portret. Wczoraj, do zakładu tego zgłosił się klijent z prośbą o zdjęcie z nowoczesnego aparatu, lecz zastrzegł sobie, że koniecznie musi być zdjęty „a la samobójca“. W tym celu wyjął flower. W momencie, kiedy właściciel zakładu, pozował klijenta i polecił mu skupić uwagę, wówczas klijent wymierzył broń prosto w objektyw i wystrzelił, tłukąc szkło. W zakładzie powstało zamieszanie, sprawcę strzału zatrzymano. Jak się okazało był to Albert Rybak - Rybczyński (Siedlce, Warszawska 2), rzekomo artysta filmowy. Dochodzenie ustaliło, że Rybak miał obiecane przez konkurencję, za zniszczenie aparatu, zaangażowanie — do jednego z filmów.

PODKOP, OKRADZENIE DWÓCH SKLEPÓW I PRZYGODA KUPCOWEJ

Przy ul. Nalewki 28, niewykryci podkopywacze dostali się, po uprzedniem wybiciu sklepienia w piwnicy, do magazynu optycznego p. t. „Ocularium“, należącego do Jakuba Rotbarda. W sklepie tym skradli lornetki, termometry, okulary w złotych oprawach, pończochy gumowe, pudełko z próbnemi szkłami i t. p., ogólnej wartości 4.000 zł. Następnie złodzieje przebili otwór w ścianie i przeszli do sąsiedniego sklepu należącego do Abrama Baczko, skąd skradli przędze, swetry, pończochy i skarpetki — na ogólną sumę 15.000. Obydwa sklepy nie były ubezpieczone od kradzieży. Wczoraj rano po otworzeniu sklepu przez subjekta, pierwsza weszła do magazynu optycznego żona właściciela, Ewa Rotbardowa. Wszedłszy za ladę sklepową, kupcowa nie zauważyła otworu zrobionego w podłodze przez podkopywaczy i wpadła. Na szczęście otwór był na szczupłego człowieka, zaś Rotbardowa, dobrze zbudowana zatrzymała się w otworze.

Przerażona kupcowa wszczęła alarm, który zwabił przechodniów. Subjekt przy ich pomocy wydobył silnie przerażoną kupcową. Na miejsce przybyła policja 4-go komisarjatu kolejowego, która przeprowadziła pierwiastkowe dochodzenie. Ustalono, że pokopywacze wyszli z łupami tą samą drogą t. j. od strony podwórza.

MŁODZIEŻ

Odwołanie posiedzenia. Komunikat K. C. Org. Mł. T. U. R. Podaje się do wiadomości wszystkim członkom Komitetu Centralnego Org. Młodz. T. U. R., iż zapowiedziane na dzień 1 listopada plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego nie odbędzie się. Towarzysze z prowincji niech nie przyjeżdżają na ten dzień do Warszawy.

Z. N. M. S. Dnia 29 b. m., we wtorek, o godz. 19, w lokalu Długa 19, odbędzie się walne zebranie **Koła Uniwersyteckiego.** Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Z. N. M. S. Zebranie **Sekcji współpracy z ruchem robotniczym** odbędzie się we wtorek, 29 b. m., o godz. 20,15, w lokalu Długa 19. Na porządku dziennym program pracy.

Ruch kult.-oświatowy

Odczyty T. U. R. Dziś, o godz. 6 po poł. przy ul. Żórawiej 49 — odbędzie się V z kolei wykład prof. **Forellego** p. t. **„Ewolucja w wszechświecie“.**

Posiedzenie nowoobranego Zarządu Oddziału warszawskiego T. U. R. odbędzie się w środę, dn. 30 b. m. o godz. 5-ej po poł. w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój Nr. 64.

Odczyt o P. W. K. Warsz. Wydz. Kobiecy zawiadamia, że we wtorek, 29 b. m., o godz. 7 wiecz. dr. J. Górski wygłosi odczyt ilustrowany przezroczami **o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.** Trudne warunki finansowe nie pozwoliły większości towarzyszek i towarzyszy obejrzeć Wystawy w Poznaniu, niechże więc pospieszą na Leszno 53 wysłuchać odczytu i obejrzeć Wystawę na ekranie.

ODCZYT W ZWIĄZKU DRUKARZY.

We wtorek dn. 29 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Związku (Miodowa 6) senator Sokołowski wygłosi odczyt n. t. „Ameryka Północna“, urozmaicony b. interesującemi przezroczami. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New York notowano 8.89 i ¾; tranzakcje kablem New York przeprowadzano między bankami na 891.75 za 100 dolarów. W grupie dewiz europejskich osiągnęły zwyżkę: Londyn, Zurych, Paryż i Wiedeń. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 173.95, a za dewizy Berlin 213.30. Na rynku prywatnym dolary 8.90 i ¼, ruble złote 4.63 i ¼, czerwońce sowieckie 1.72 dolary.

Na rynku akcyjnym obroty utrzymały się w granicach sobotnich. Kursy naogół nie zmieniły się, zanotowano jedynie lekką zniżkę Banku Polskiego i nieznaczną zwyżkę Starachowic. W grupie pożyczek państwowych podniosła się 4% Premjowa Pożyczka Inwestycyjna z 117.25 na 118.50, reszta bez zmiany. Listy zastawne bez zmiany.

Czytajcie „POBUDKĘ“

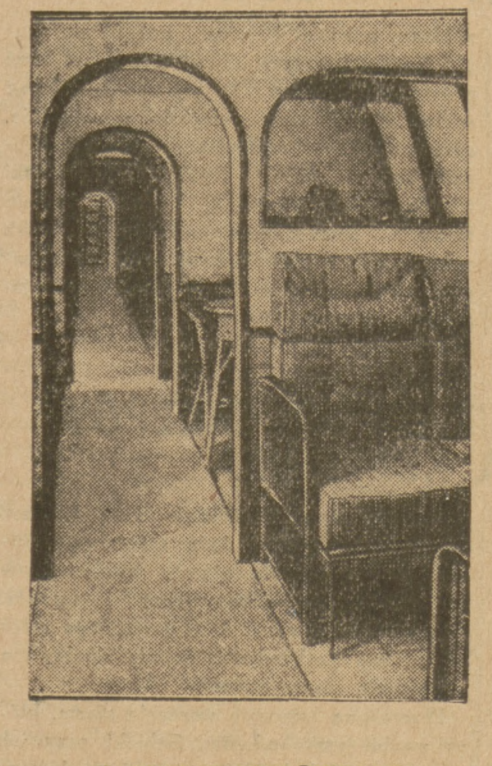
Robotnicy popierajcie swoje pismo

Wieści z całego świata

Ziemię pochłoną oceany--Nowa wielka katastrofa okrętowa,

ZIEMIĘ POCHŁONĄ OCEANY.

Niejaki Alfons Borget, profesor przy instytucie oceanograficznym w Paryżu ogłosił ostatnio ciekawą rozprawę o wysokości powierzchni ziemi, dotyczącą również bezpośrednio dalszych losów jej.



KABINY W STEROWCACH.

Tak wyglądają kabiny w nowoczesnych samolotach pasażerskich.

Otóż wedle słów uczonego badacza wszystkim obszarom lądowym zagraża prędzej czy później zawalenie się w odmęty oceanów. Kataklizmy i wielkie katastrofy oraz potopy, które zdarzyły się w czasach przedhistorycznych — zdaniem prof. Borgeta — powstały na tle zmiany wysokości poziomu morza. A i w obecnych czasach morze podnosi się ustawicznie. Każde stulecie, każdy rok wykazuje minimalne, ale zupełnie ścisłe zmiany.

Wody kontynentalne, poczynając od rwącego strumyka aż do nizinnej rzeki wolno, stopniowo ale bezustannie spłukują ziemię, a ów osad gromadzi się ustawicznie na dnie oceanów. Działanie niszczycielskie wody zwiększa się jeszcze pod wpływem ciepła słonecznego, które rozkrusza skały i pod wpływem mrozu powodującego powstawania szpar oraz powolne rozdrabnianie tychże skał. Morze ze swej strony naporem fal i akcją przypływu przyczynia się również do rozpadu nadbrzeżnych skał.

Geologowie obliczyli, że wody zabierają stałemu lądowi rok rocznie 10 i pół kilometrów sześciennych ziemi.

Ta wolna, lecz nieustanna działalność z biegiem wieków po upływie mniej więcej siedmiu miljonów lat spowoduje zupełne wygładzenie się lądów. Poziom mórz wzrośnie wówczas o 400 metrów ponad stan dzisiejszy pochłaniając w ten sposób wszystko co jest na ziemi. Taki będzie zdaniem p. Borgeta koniec ludzkości.

Przypuszczalnie zimno spowodowane nieustannem stygnięciem ziemi przyjdzie z pomocą inwazji płynnego elementu. Ale te zaborcze oceany będą zmuszone z kolei do kapitulacji. Zlodowacieją, a cała ziemia w ten sposób przeistoczy się w bezbrzeżną, straszną pustynę, wobec której obecne polarne obszary są jeszcze tętniącym życiem rajem. Żadna żyjąca istota nie będzie mogła utrzymać się na tej powłoce lodowej.

Czy te wszystkie przepowiednie są zupełnie ścisłe dowiedzą się czytelnicy „Robotnika" za siedem miljonów lat.

WIELKA KATASTROFA NA OCEANIE SPOKOJNYM.

Dzienniki amerykańskie donoszą, że w pobliżu San Francisko nastąpiła ostatnio wielka katastrofa okrętowa wskutek zderzenia między okrętem pasażerskim „San Juan" a okrętem frachtowym „S. C. T. Dood". Katastrofa ta uważana jest za największą katastrofę, jaka w latach ostatnich na Oceanie Spokojnym się zdarzyła. Wypadek spowodowany wskutek gęstej mgły miał miejsce 12 mil od brzegu, w odległości około 50 mil od San Francisco.

Liczbę osób, które jechały na statku „San Juan", trudno jest dokładnie ustalić, gdyż wielu pasażerów kupiło bilety przed samym odjazdem i nazwisk ich nie zanotowano. Kompanja okrętowa podaje, że na statku było wszystkiego 113 osób, z czego 45 załogi i 68 pasażerów. Ponieważ wszystkiego uratowano 42 osoby, przeto liczba ofiar wynosi conajmniej 71. Okręt frachtowy „Dodd" wyratował 32 ludzi z pośród których, wielu jest ciężko skaleczonych. Dziesięciu pasażerów zabrał na pokład statek frachtowy „Munami", który słysząc telegraficznie wołanie o pomoc pierwszy przybył na miejsce katastrofy.

Oprócz tego zjawiła się cokolwiek później łódź motorowa „Frak Lynch" a następnie dwie łodzie straży nadbrzeżnej z San Francisko. Kilkugodzinne poszukiwanie za rozbitkami lub zwłokami żadnego nie przyniosło rezultatu.

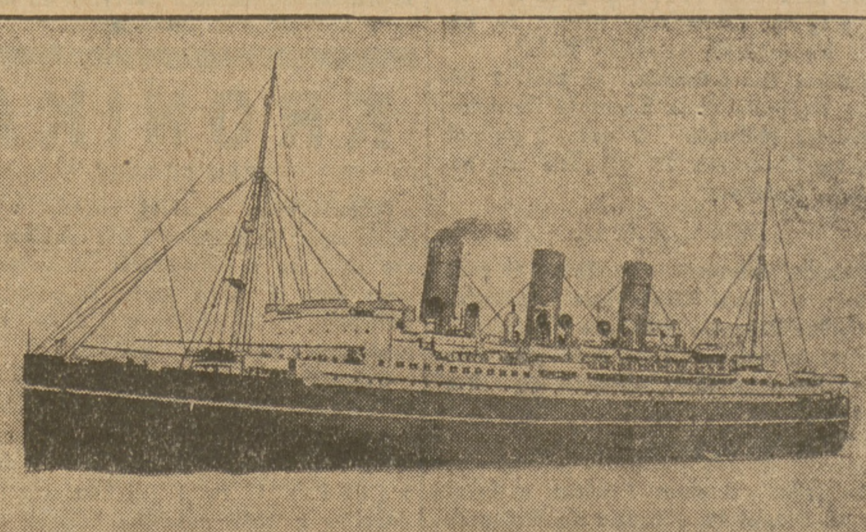
Zatonięcie okrętu „San Juan" nastąpiło tak szybko, że prawdopodobnie wielu ludzi nie potrafiło wydostać się ze swoich kajut.

Osoby wyratowane oprócz skaleczenia znajdowały się w stanie zupełnego wyczepania i nie można było dowiedzieć się od nich przez długi czas bliższych szczegółów wypadku.

Kapitana A. F. Asplund'a widziano aż do ostatniej chwili na swym posterunku, gdy okręt zanurzał się w falach oceanu.

Uratowany został natomiast trzeci oficer zatopionego statku R. Pupenfuss. Według jego zeznań zatopienie okrętu nastąpiło tak szybko, że ani jednej łodzi ratunkowej nie zdołano spuścić na wodę choć natychmiast rozkaz spuszczenia łodzi został wydany. Mężczyźni, kobiety i dzieci wskakiwali do wody w celu ratowania się. Większa ich część oczywiście zatonęła.

Liczba ofiar prawdopodobnie dochodzi do 100 osób.



Z SĄDÓW

TRAGICZNY KONIEC TRÓJKĄTA MAŁŻEŃSKIEGO

Józef Mazurek, szofer był żonaty od lat 7-miu. Jakie było pożycie Mazurków o tem historja milczy, wiadomem jest jednak, iż Mazurek kochał żonę i dziecko i starał się być dla nich jaknajlepszym. Zabrano go do wojska, dla odbycia powinności wojskowej. Nastąpiło dłuższe rozstanie z żoną, kobietą młodą.

Już w czasie pobytu w wojsku ten i ów donosił Mazurkiewiczowi, że jego żona utrzymuje bliższe stosunki ze znajomym ich niejakim Kazimierzem Wójcickim, pracownikiem fabryki „Rudzki". Po powrocie przekonał się, że plotki nie były bezpodstawne, więc się rozeszli. Mazurek zaszedł któregoś dnia do żony po bieliznę czy ubranie, a ponieważ nie chciał rozmawiać przy teściowej, wyszli na ulicę. W tym momencie przyjechał taksówką Wójcicki. Przywitał się z Mazurkową, a od Mazurka odwrócił się plecami, roześmiawszy mu się przedtem w twarz. W Mazurku krew zawrzała. Podniósł laskę, uderzył; zaczęli się szarpać. Ale w tym momencie stała się rzecz nieprzewidziana: żona i teściowa obezwładniły go, a tymczasem Wójcicki zdążył pochwycić nóż. Błysnęła stal. Zalany krwią Mazurek upadł bezprzytomny. Leżał 6 tygodni w szpitalu; 3 tygodnie nie władał mową i dziś jest 100% niezdolny do pracy.

Wójcicki staną przed sądem oskarżony o usiłowanie zabójstwa.

Żona Mazurka na rozprawie usiłowała dać jaknajgorszą opinję o mężu.

Sąd skazał Wójcickiego na 2 lata więzienia.

Bronił adw. Mieczysław Goldsztein.

I .K.

SPRYTNY DEFRAUDANT SKAZANY NA 2 LATA

Zygmunt Kamiński, urzędnik szkoły Podchorążych Inżynierji, zameldował w policji, iż sprzeniewierzył 12 tysięcy złotych

Oskarżony otrzymał był w swoim czasie od por. Sztaby, płatnika szkoły, 7.500 zł. do wpłacenia do P. K. O. Na dowód wpłacenia tego przyniósł pokwitowanie. W ten sam sposób po kilku dniach postąpił z sumą 4 tys. zł.

Jak wyjaśnił Kamiński, wiedziony skruchą, miast 7.500 — wpłacił do P. K. O. tylko 7 zł. a potym dopisał na kwicie 500. Na kwicie za wpłacone 4 zł. dopisał trzy zera, w ten sposób otrzymał kwity na wymagane sumy.

Przestępstwo swe oskarżony tłomaczył złem uposażeniem — i stratami, poniesionemi na totalizatorze.

Sąd skazał Kamińskiego na 2 lata więzienia z zaliczeniem 1 r. więzienia prewencyjnego.

Bronił adw. Breiter. I. K.

INSPEKTOR „AGRILU" BIJE!

Halina **Wojnówna,** córka profesora szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, oraz p. **Grochowska,** studentki Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, wracały pewnego dnia na wiosnę z ćwiczeń praktycznych odbywających się na terenach szkoły, a ponieważ spieszyły się — zamiast okrążać wielkie obszary, leżące obok „Agrilu", udały się na przełaj ścieżką, wskazaną im poprzednio przez docenta S G .G. W.

Przeszły zaledwie kilkanaście kroków, gdy nagle ujrzały biegnącego naprzeciw im jegomościa, który krzyczał: „Bydło, chamki, łobuzki, precz stąd".

Zaperzony jegomość dopadł przerażone dziewczęta — i zaczął je nie tylko obrzucać obelgami, ale szarpać i bić. Na zapytanie oburzonej p. **Wojnówny** kim jest napastnik, krzyknął dumnie: „jestem stróżem Agrilu".

P. **Wojnówna,** nie panując nad nerwami, uderzyła — w trakcie bronienia się — napastnika w twarz. Rozwścieczony napastnik odpowiedział na to całą serją razów, danych szpicrutą, zakończoną metalową gałką, a na zakończenie wepchnął jeszcze obie dziewczęta w błoto.

Sprawa znalazła się w sądzie Grodzkim. Napastnikiem okazał się: **inspektor Agrilu inżynier Zawadzki,** który tłomaczył się, że bił, „bo nie wiedział, że to są studentki!!!

Sąd grodzki 5 okr. skazał z art. 530 za obrazę inż. Zawadzkiego na 1 tydzień bezwzględnego aresztu — z art. 475 — za gwałt — p. Zawadzkiego uniewinniono.

Adw. Szulcowa, rzeczniczka powódki Wojnówny, apeluje od wyroku uniewinniającego Zawadzkiego. I. K.

SPROSTOWANIE.

W niedzielnym numerze „Robotnika" w sprawozdaniu sądowem, wskutek wprowadzenia nas w błąd, wkradła się przykra nieścisłość, gdyż p. adw. **Taubwurcel** nie ma nic wspólnego ze sprawą fabryki „Radom", ani też nie ma żadnej sprawy karnej. Z powodu tej pomyłki wyrażamy ubolewanie.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 13.10 Radjowy Poranek Szkolny: a) p. Henryk Ładosz odczyta wyjątki z opowieści Klemensa Brentano p. t. „O gdakaczu, gdakuli i gdakuleńce", b) muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.45 Przerwa. 15.45 „Chwilka lotnicza" (Ostatnie typy samolotów polskiej konstrukcji) wygł. inż. J. Kawecki. 16.15 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 „O kierunek w wychowaniu fizycznem kobiet" — wygł. p. Wanda Prażmowska. 17.45 Koncert popularny. Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Marja Korwin (sopran) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 18.45 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do Hodowli koni w Polsce. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 „Dzień Zaduszny w zwyczajach i wierzeniach" — wygł. p. Kazimiera Zawistowicz. 20.00 — 20.30 Przerwa. 20.30 Koncert międzynarodowy z Berlina z racji 6-lecia stacji Berlińskiej. (Transmisja do Warszawy, Pragi, Wiednia, Budapesztu, Zagrzebia i Belgradu). Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram („Z dymkiem papierosa") oraz komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.).

Po koncercie komunikaty: Meteorologiczny, 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol".

JUTRO.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 13.10 Muzyka gramofonowa. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.45 „Harcerze polscy na międzynarodowym zlocie skautów". 15.45 Komunikat harcerski. 16.15 Program dla dzieci z Krakowa. 16.45 — 17.15 Muzyka gramofonowa. 17.15 „O wężach jadowitych". 17.45 Koncert popularny orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.45 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do Hodowli koni w Polsce. 19.10 „Skrzynka rolnicza" Giełda rolnicza. 19.25 — 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40 „Radjokronika" 19.58 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące. 20.15 „Sławne kobiety XIX wieku". 20.30 Koncert kameralny w wykonaniu kwartetu warszawskiego Tow. Muzycznego (1-sze skrzypce — Eugenja Umińska Jaworska, 2-ie skrzypce — Kurzątkowski, altówka — Tomasz Jaworski, wiolonczela — Kazimierz Blaschke). 21.10 Kwadrans literacki: „Fragment z powieści Kossak - Szczuckiej p. t. „Złota wolność". 21.25 Koncert solistów. Wykonawcy: Tomasz Jaworski (skrz.), Umberto Macnez (tenor), prof. Ludwik Urstein (akomp.).

Po koncercie komunikayt: Meteorologiczny, policyjny. 22.10 „Opinja publiczna". 22.25 „Z dymkiem papierosa". 22.35 Komunikaty

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „C a r m e n"

Narodowy
o 8 w. „N i e s p o d z i a n k a"

Nowy
o 8 w. „Sprawa doktora Hieronima"

Letni
o 8 w. „Wywczasy donżuana"

TEATR „ATENEUM" (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś „Hinkemann" Tollera.

Teatr Wielki. Dziś „Carmen".

We środę arcydzieło W. A. Mozarta „Wesele Figara".

Teatr Narodowy. Dziś „Niespodzianka".

Teatr Letni. „Wywczasy donżuana".

Teatr Nowy „Sprawa dra Hieronima".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Pan Topaz".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Olimpja".

Operetka L. Messal, Marszałkowska 114. Dziś i codziennie „Złociste marzenia".

Qui Pro Quo. „Kochajmy się".

Teatr „Morskie Oko". „Coś dla każdego". W czwartek, 31 b. m., premjera wielkiej rewji p. t. „Cała Warszawa".

Teatr „Chochlik", Chłodna 49. Dziś i codziennie „Pod gazem".

Teatr „Elizeum". „Mirla Efros".

Teatr „Mignon". Rewja „Teraz albo nigdy".

Drugi koncert Wienera i Douceta w Konserwatorjum odbędzie się we wtorek, dn. 29 b. m.

WIELKI KONCERT LUDOWY.

Z okazji 25-letniej rocznicy wybuchu zbrojnej walki z caratem Tow. Filharmonji Ludowej urządza Wielki Koncert Ludowy z udziałem orkiestry symfonicznej i chóru Kapeli Ludowej w dn. 10 listopada 1929 w Konserwatorjum o godz. 4 po poł.

ZE SPORTU

MIĘDZYKLUBOWY BIEG NA PRZEŁAJ DLA PAŃ

WRSKO organizuje w nadchodzącą niedzielę wielki międzyklubowy bieg naprzełaj na dystansie 800 mtr. Dla zwyciężczyni przewidziane są liczne nagrody. Zapisy przyjmują sekretarjaty WRSKO (Flory 1) Skry oraz Startu.

JESIENNY SEZON GIER SPORTOWYCH

WOZGS ORGANIZUJE MISTRZOSTWA KL. B. W KOSZYKÓWCE.

Warszawski Okręgowy Związek Gier Sportowych przyjmuje już zgłoszenia do mistrzostw koszykówki klasy B. W zawodach tych mogą brać udział rezerwy klubów A klasowych. Rozgrywki odbędą się w pierwszych dniach listopada systemem pucharowym.

Mecz międzymiastowy koszykówki Łódź — Warszawa przeniesiony został na 16 listopada.

DZIŚ KONIEC BIEGU SZTAFETOWEGO K O P.

Dziś we wtorek zakończony zostanie prawdopodobnie bieg sztafetowy KOP i Straży Granicznej. Wczoraj sztafeta południowa znajdowała się pod Turmontami, przebywając od startu 1636 klm. w 125 godz. a w ciągu ostatnich 48 godzin 544 klm.

ZAMKNIĘCIE SEZONU KOLARSKIEGO

W niedzielę odbyły się na Dynasach torowe zawody zamknięcia sezonu, które ze względu na nieobecność Koszutskiego nie wypadły ciekawie. W meczu Szamoty z Kendzią zwyciężył łatwo Szamota, uzyskując na 200 mtr. czas 13,2, na 100 mtr. 1:15,2 i na 300 mtr. — 20,2. Bieg zamknięcia sezonu na 25 klm. wygrał Włodarczyk 45:03,8 przed Skrzydkowskim. Mecz motocyklistów Docha — Schreiber i Docha — Heryng zakończyły się zwycięstwem Dochy. Scratch przyniósł zwycięstwo Łączyńskiego 13:6 przed Laferim. W biegu motocyklistów na dużych motorach zwyciężył Docha.

CZY WIECIE, ŻE...

Tabela Ligowa przedstawia się następująco: 1) Garbarnia 29 pkt., 2) ŁKS 29 pkt., 3) Warta 28 pkt., 4) Wisła 27 pkt., 5) Legja 27 pkt., 6) Cracovia 25 pkt., 7) Czarni 18 pkt., 8) Polonia 18 pkt., 9) Ruch 17 pkt., 10) Warszawianka 17 pkt., 11) 1 FC 16 pkt., 12) Turyści 16 pkt., 13) Pogoń 15 pkt.

Akademickie mistrzostwa narciarskie odbędą się w Wilnie w dniach 1 i 2 lutego 1930 roku.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20. komunikaty i nadesłane gr. 80. nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30. drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.